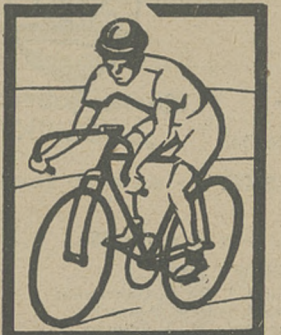
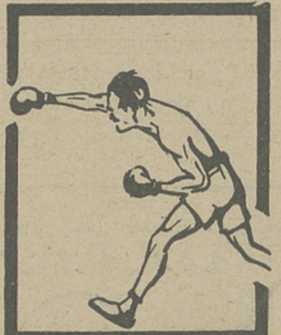
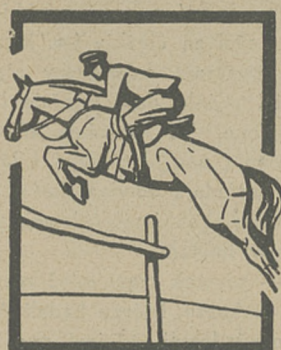


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F C



Fot. R. Walter.

W I Ę C E K

ZWYCIĘZCA WYŚCIGU DO MORZA POLSKIEGO.

WEISSMULLER JAKO INSTRUKTOR PŁYWANIA

Johnny Weissmuller, najślynniejszy chyba pływak świata, właściciel wielu rekordów światowych i olimpijskich, od szeregu miesięcy nie jest już amatorem. Jako zawodowiec przybył jesienią roku ubiegłego do stolicy świata, Paryża, i tu pozostawał przez jakiś czas w roli instruktora pływackiego. Przed paroma tygodniami opuścił Francję, i udał się do ojczyzny. Przed wyjazdem jednak — na pożegnanie — zostawił pływakom francuskim coś w rodzaju swego pływackiego testamentu, w którym nie bez dowcipu opowiedział o swoje karierze i zostawił wiele cennych rad „na dalszą drogę życia” swym uczniom — pływakom paryskim.

— Mój trener Bachrach — opowiada słynny Johnny — upiera się, że byłem i jestem idealnie zbudowany do sprintów pływackich. Kiedy zobaczył mnie po raz pierwszy w życiu — ważyłem tylko 72 kg. 567 gr. przy wzroście 1 mtr. 87 ctm. Byłem więc bardzo szczupły, ale nie chudy. W każdym razie, w okresie kiedy uczyłem się „początków” u Bachracha, byłem naogół znacznie wyższy od wszystkich moich kolegów w pływaniu.

W swoim czasie pływacy obowiązkowo musieli mieć bardzo szeroką klatkę piersiową i wogóle byli raczej „dobrej wagi”. Ale trener Bachrach niewątpliwie zaobserwował, że ryby długie i smukłe, jak szczupaki, posiadały znacznie większą szybkość od innych ryb. To też poszukiwał właśnie wysokiego i szczupłego pływaka. Wszyscy chyba zauważyli, że wszyscy pływacy, których Bachrach po mnie urabiał, należeli raczej do typu ludzi-wężów. Robert Skelton, John Faricy, Sybilla Bauer, Ethel Lachie i Paul Salmson — oto uderzające przykłady tego, że Bachrach poszukiwał pływaków wysokich i szczupłych. Szwed Arne Borg, był w dziesięciu częściach węzem i w dziewięćdziesięciu częściach — statkiem parowym...

Obecnie — osobniki długie i wężowate powszechnie uważane są za lepiej uzdolnione do osiągania szybkości w wodzie. Ślizgając się po wodzie pływak szczupły napotyka mniejszy opór wody, aniżeli ten,

kto ma skłonności do budowy kwadratowej. A następnie — długość pływaka (wzrost) pozwala mu na szybszą pracę w wodzie.

Co do mnie — głowa moja nie jest duża (noszę siódmy numer kapelusza), a przeto i nie ciężka, podbródek niezbyt wystający, to też twarz moja nie daje dużego oporu... w wodzie. Moje ramiona są wprowadzone szerokie, co dowodzi ich siły, a ponadto — są dostatecznie zaokrąglone, co stawia minimalny opór w wodzie. Pierszyna jest szeroka (ale bez przesady) co pozwala mi na dobry oddech. Biodra wąskie, nogi długie i szczupłe.

Moje ręce i stopy są, być może, nadmiernie długie, tak samo jak palce. Nie jest to zresztą monstrualne, a za to pomaga mi lepiej zagarniać wodę — jak piórkami wiosłem.

W przeciwieństwie do innych atletów mięśnie pływaka muszą być długie, miękkie i giętkie. Mięśnie atletów w innych gałęziach sportu są przeważnie krótkie, twarde i „suche”, co pozwala na reakcję szybką i potężną. Bokser, skoczek, biegacz, zapasnik — muszą zdobywać się w swoich wysiłkach na akcję intensywną i krótką, na wyładowanie energii w gwałtownym skurczu napięcia.

Pływak musi zdobywać się na wysiłek stały i równomierny. Ruchy powolne są w wodzie najbardziej skuteczne. Bachrach niejednokrotnie powtarzał mi, że nawet kamień potrzebuje czasu, aby opaść na dno. Praca gwałtowna, „szorstka” jest w wodzie nietylko nieskuteczna, ale i straszliwie męcząca. Rezultat: człowiek wydatkuje energię na... czystą stratę.

Nieraz słyszałem o wszechstronnych atletach, którzy osiągnęli znakomite rezultaty w wielu różnych sportach, ale nigdy nie słyszałem o żadnym wszechstronnym atlecie, któryby osiągnął doskonałe rezultaty i w pływaniu. To dowodzi, moim zdaniem, że pływak musi posiadać właściwości i zalety zupełnie odmienne od tych, jakie wymagane są przy innych sportach.

Pływacy klubów amerykańskich często widują u siebie w pływalni doskonałych

atletów, którzy odznaczyli się w różnych sportach i — zdawałoby się — doskonale zdali egzamin z wytrzymałości, siły i oddechu. A tymczasem — atleci owi przepłyną dwa razy basen i już są wyczerpani, prawie bez tchu. Oni sami nie rozumieją, dlaczego woda tak szybko ich męczy.

Istnieją po temu — zdaniem moim — następujące przyczyny: atleci, o których mówię, nie nauczyli się uregulować oddechu, napinają mięśnie zamiast je rozluźniać, robią ruchy gwałtowne i silne — co stwarza opór wody.

Pływak powinien mieć mięśnie długie, miękkie i giętkie. I dlatego osobnik wysoki ma przewagę nad niskim, gdyż mając większy wzrost posiada dłuższe mięśnie.

Pływak nie powinien mieć grubych kości. Linje jego ciała winny być miękkie a nie kanciaste. Kości są ciężkie jak kamienie i one to stwarzają największy ciężar do udźwignięcia. Ciało daje właśnie linje miękkie, zaokrąglone. To wyjaśnia dlaczego kobiety pływają naogół łatwiej i lepiej niż mężczyźni, posiadają bowiem kości małe i lekkie, więcej tkanki mięśniowej, więcej zaokrągłeń w linjach.

Wreszcie — pływak musi mieć zdrowe i mocne serce. Lekarze, którzy badali Arne Borga serce, oświadczyli, że jest ono wyjątkowych wymiarów. Jeden z nich twierdził nawet, że serce Arne Borga jest tak wielkie, jak końskie. Zresztą — wszystkie sławne trytony mają serca silniejsze, niż przeciętni ludzie.

Pływacy, którzy chcą atakować rekordy, winni mieć przócz wymienionych właściwości naturalnych, jeszcze i doskonałą formę sportową. Jeśli ja sam zdołałem zwyciężać doskonałych zawodników i ustanowić nowe rekordy światowe, osiągałem to tylko dlatego, że do świetnych warunków naturalnych mój trener Bachrach umiał dorzucić jeszcze — wspaniały styl i racjonalny trening.

Miałem zaledwie 16 lat, kiedy Bachrach zaopiekował się mną. Byłem wtedy tylko „materjałem” na doskonałego pływaka, materjałem, którego obrobienie zawzięciem wyłącznie Bachrachowi. *Kate.*



DO MORZA POLSKIEGO na rowerze marki „ŁUCZNIK” PIERWSZY PRZYBYŁ DO GDYNI WIKTOR OLECKI

W pierwszej czternastce zawodników
na rowerach „ŁUCZNIK” bieg ukończył

Wiktor Olecki — druga nagroda

Tropaczyński Kazimierz
Fröss Jakób

Lipiński Jerzy
Wejgert Edmund

Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK”

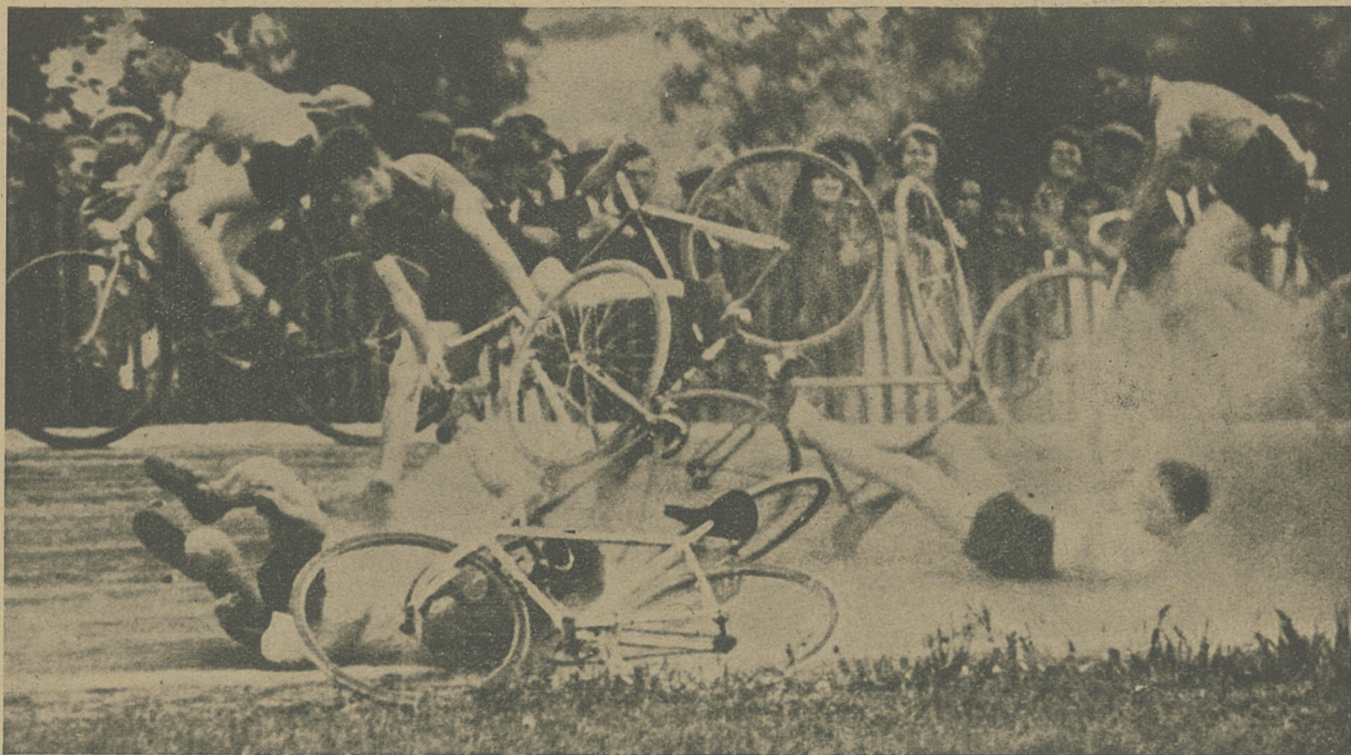
Żądajcie wszędzie rowerów z marką „ŁUCZNIK” — są one tanie,
eleganckie, trwałe.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automateur”
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki
NOWOGRODEK, Grodzka 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przewodnicza 7, Dr. K. Hohenauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman
ŁÓDŹ, Kościuszki 20, N. Kokoszko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Niebezpieczny wypadek podczas zawodów kolarskich w Kenasha (USA).

NAJLEPSZA ODPOWIEDŹ

Gdy ogłoszono, iż w odpowiedzi na niemieckie zakusy rewizjonistyczne i mowy ministra Treviranusa kolarze polscy zamierzają odbyć wyścig do Morza Polskiego, niejednemu ironicznie wzruszyli ramionami.

Bo cóż wspólnego z obroną ziem odwiecznie polskich ma raid cyklistów? gdzie jest współmierność?

A jednak — odpowiedź ta okazała się najwymowniejszą i najgodniejszą.

Pokazała sąsiadom naszym, że rasa polska tai w sobie siły niespożyte, zasoby energii nieskończone, że młodzi Polacy są mocni ciałem i duchem.

Zarazem — musiała rozwiać wątpliwości najbardziej upartych pesymistów.

Kto tylko był na trasie olbrzymiego, blisko tysiąckilometrowego wyścigu, kto widział ile wykazano tam ambicji niezłomnej, jakimi wykazano się skarbami uporów i twardości — będzie się śmiał na głos, jeśli kto zechce go przekonywać, iż Polacy są z natury indelentni, bezwolni, leniwi, nieodporni.

I dlatego może więcej, niż o zwycięzcach, niż o tych, którzy się taką wysoką sprawnością, takim temperamentem i taką werwą wykazali — powiedzieć warto o tych, co nie ukończyli.

Nieukończyło wielu. Z 75 kolarzy, którzy z placu Marszałka Piłsudskiego w daleką drogę ruszyli pierwszego października, przez most Kierbedzia wróciło w niedzielę tylko 29.

Nie wrócił trzykrotny mistrz Polski, Józef Stefański. I dlatego, że nie wrócił — bieg ten uważać należy za największy triumf jego. Bo jeśli człowiek przebywa 600 kilometrów cały w bandażach, jeśli nie może podnieść ręki, chwycić kierownika opuchniętymi palcami, ugiąć rozbitego kolana — i jedzie, jedzie bez końca, i na wszelkie próby, by wsiadł do auta, by zaprzestał daremnych wysiłków — ma jedno słowo: „nie”, — jeśli rezygnuje tylko wtedy, gdy już naprawdę ostatnią resztkę sił zużył, i gdy jego, mistrza kolarskiego, mijają piechurzy — to trudno o takim człowieku powiedzieć inaczej, niż „człowiek z żelaza”.

I jeśli taką samą ambicję, jak ten wielki, znany, niosący na plecach ciężar tytułu zaszczytnego i ogromnej reputacji kolarz — uzyskają mali, nieznani, niewidoczni, prawie początkujący — jeśli oni, kończący etapy wśród ciemnej nocy, kiedy już ich nie witają żadne tłumy, a tylko niecierpliwie czekający końca sędzia zanoutuje niedbale ilość godzin i minut — ostatnie siły natężają, by tylko dojść, i mimo braku wszelkich szans nazajutrz znów puszczają się w swą kalwaryjską drogę — i jeśli tak postępują nie dla zaspokojenia ambicji własnej, a w zrozumieniu faktu, iż w ten sposób właśnie dają odpowiedź naszym wrogom — to trudno nie przyznać, że Wyścig do Morza Polskiego taką odpowiedzią był, że przysięga, złożona na molo pasażerskim w Gdyni nie była czczym frazesem, i że zurotki „Roty” odśpiewane przy akompaniamencie fal Bałtyku przez tłum wielotysięczny — nie są przechwałką. Tacy chłopcy potrafią słowa dotrzymać.

POŻYWIENIE A ZDROWIE

W czasach dzisiejszych zdrowie jest wszystkim, stanowi o dobrobycie i potęgę społeczeństwa, jak i szczęścia rodziny.

Bo też wszyscy chcą być zdrowymi i szczęśliwymi. Najważniejszym czynnikiem w zdrowiu narodów jest dobre odżywianie, ze względu na swą wartość i skutki przewyższające nawet — dobre mieszkanie.

Wojna dała nam potwierdzenie tego spostrzeżenia w postaci jaskrawego przykładu, oto pomimo, że warunki życia na froncie były straszne, lecz straty naskutek tego były stosunkowo bardzo małe, dzięki temu, że ludzie byli dobrze odżywiani.

Cierpimy wszyscy od nadmiaru rad, co należy jeść, a czego unikać. Czasopisma kalendarze zalecają nam szczególnie djety, lecz w pośród nich trudno jest znaleźć dobrą radę, specjalnie dla indywidualnych wypadków. Jakże prawdziwym jest powiedzenie: „pożywienie jednego człowieka może się dla drugiego okazać trucizną”. Na poparcie tego możemy przytoczyć modne dzisiaj hasło: jedz chleb razowy, który dla wielu osób okazał się zbyt drażniącym produktem dla błony śluzowej przewodu pokarmowego.

Dobrze będzie dać pewne szerokie zasady przy rozróżnianiu zdrowego pożywienia.

Znaczenie wyrazu „pożywienie”.

W sensie naukowym termin ten odnosi się do tych substancji, które wywołują ciepło i energię w ciele, t. j. białka, tłuszczu i węglowodanów, ogólnie jednak znaczenie tego trawienia obejmuje wszystko to, co przyjmujemy do wewnątrz poprzez usta, a więc wodę, sole i witaminy.

Woda jest obecnie prawie we wszystkich pokarmach, te które uważamy za stałe zawierają jej około 70 proc.; w owocach i jarzynach jest jej jeszcze więcej. Śmierć nas czeka, gdy będziemy pozbawieni wody od 48 do 72 godzin, podczas gdy bez pożywienia można żyć parę tygodni.

Sole nieorganiczne chlorowe jako podstawowe znajdują się w niewielkich ilościach we wszystkich prawie pokarmach. Witaminy są konieczne zwłaszcza dla małych i rosnących dzieci.

Powody, dla których koniecznym jest pożywienie.

Pożywienie jest konieczne celem dostarczenia energii dla procesów życiowych. Młodzi potrzebują pożywienia dla wzrostu, muszą być też obficie odżywiani podczas okresu szybkiego rozwoju.

Pożywienie jest konieczne dla wykonania wszelkich prac zarówno fizycznych jak i umysłowych, wewnętrznych czynności ciała, potrzebne jest także dla utrzymania temperatury.

Ilość wymaganego pożywienia.

W życiu dziecka wymagana ilość może być mierzona obserwacją nad wagą ciała, która powinna postępować w miarę zachodzących zmian w rozwoju organizmu, odkładanie się tkanki tłuszczowej można przypisać nadmiernemu pobieraniu pożywienia. Pobieranie pewnej ilości pokarmów staje się przyzwyczajeniem, a przyzwyczajenie przemawia obfitych pokarmów połączone z

bardziej siedzącym trybem życia w późniejszym wieku daje otluszczenie.

Zaopatrzenie ciała w ciepło i energię zależne jest od ilości i jakości pobieranego pożywienia. Jednym ze sposobów obliczania produkcji ciepła i energii jest użycie komory kalorymetrycznej, t. j. małego pokoju, do którego może być wprowadzona osoba dla celów doświadczalnych.

Ilość zwykłego tlenu i wydzielonego ciepła oraz wykonanej pracy może być zmierzona w ścisłych warunkach pracy, t. zn. leżąc, chodząc i biegnąc. Podobne eksperymenty mogą być wykonywane przez analizę wydychanego powietrza oraz obliczenia ilości pochłoniętego tlenu i oddanego dwutlenku węgla.

Ilość wyprodukowanego ciepła jest wskazówką spalania pożywienia w ciele; jednostką ciepła jest kaloria t. j. ilość wymaganego ciepła dla podniesienia temperatury 1 litra wody o jeden stopień. Zbadano eksperymentalnie, że spalenie 1 grama białka daje 4,1^o C, węglowodanów — H, 3^o C, a tłuszczu 9,3^o C.

Przeciętny człowiek wymaga nie mniej niż 100 gr. białka i tłuszczu, i 250—300 gr. węglowodanów. Tłuszcze są głównym źródłem ciepła, zaś cukier pracy. Winni to sobie dobrze uświadomić wszyscy, ci, którzy zajmują się pracą fizyczną, a więc i sportowcy. Korzystanie przez nich z przetworów węglowodanowych jest nie tylko wskazane, lecz obowiązującą zasadą pożywienia.

Pobieranie jednak nadmiaru cukru powoduje odkładanie się jego, jako tłuszczu. Białko jest bardzo potrzebne jako naturalny środek, pobudzający metabolizm, jest to jedyny pokarm, z którego można otrzymać azot, i z tego powodu jest niezbędny.

Cechy i pochodzenie wymaganego pożywienia.

Pytanie to wyłoniły zastanowienia i próby zamiany tłuszczów dodatkową ilością węglowodanów. Komitet Odżywczy założony podczas wojny przez prof. Hopkins'a oznajmił, jako wynik swoich badań, że pewna ilość tłuszczu jest konieczna oraz że białko i węglowodany nie wystarczają dla utrzymania dobrego zdrowia, porcje wojenne tłuszczu były uważane jako podstawowe.

Pochodzenie białka różni się znacznie; zbudowane jest ono z kwasów aminowych w rozmaitej ilości, niektóre z nich są podstawowymi dla życia, inne znów jak tryptofan znajdują się w białku zwierzęcym i nie spotyka się go w białku zbóż tylko w kukurydzy.

Białko pochodzenia zwierzęcego jest najbardziej przybliżone do ludzkiego i dla te-

go powodu $\frac{1}{3}$ białka w pożywieniu musi być pochodzenia zwierzęcego jak mleko, ser, jajka, mięso.

Zostało jeszcze wspomnieć o witaminach. Najgłówniejsze, jak A, B, C i D są potrzebne dla normalnego wzrostu, zwłaszcza zaś dla rosnących dzieci. Witamina A znajduje się w związku z tłuszczem; jako główne źródło jej jest masło, żółtko jajka, tłuszcz wałowy oraz rosnące kiełki jarzyn i łupiny oliwek.

Te ostatnie są bardzo bogate w witaminę A, jedna porcja zawiera dwieście lub trzysta razy więcej niż masło.

Margaryna z natury swej nie posiada tej witaminy, lecz do niektórych jej odmian dodaje się witamin. Bracia Lerer, handlarze mydła wyrabiają także margarynę, do której dodają tłuszcz zawierający tę witaminę, tak więc co było zbyteczną substancją w fabrykacji mydła zostało zużyte jako wyrównanie brakującej witaminy w margarynie. Brak witaminy A pozbawia ustrój odporności na choroby.

Witamina B znajduje się w pszenicy, w jajkach, mięsie, drożdżach oraz niektórych warzywach. Obecność jej w pszenicy jest często kwestionowana, gdyż wraz z otrębami usuwa się ją z mąki, jednak chleb biały przyrządzony całkowicie z białej mąki posiada tyleż witamin co i czarny chleb.

Uwagi o witaminie C i D muszą być krótkie. Witamina C znajduje się w owocach i jarzynach, sok z pomarańczy i pomidorów jest obfitym źródłem, jest także w mleku.

Pożywienie zniszczone przez ciepło wyrzucone lub użyte jako konserwy jest pozbawione tej witaminy. Witamina D w połączeniu z A jest konieczna dla rosnących dzieci.

Syntetyzując więc, można wskazać cztery następujące punkty.

1) Pożywienie przechowane oddawna i suszone nie posiada tych własności co świeże, lecz może być z powodzeniem używane po dodaniu mleka i zielonych jarzyn.

2) Pewne ilości białka zwierzęcego są konieczne dla zdrowia. Możemy je uzyskać z mięsa, mleka, jaj i sera.

3) Powinno się pobierać tyle pożywienia, ile potrzebujemy, jednak, aby waga nie wzrastała. Jeśli waga jest coraz większa, trzeba pobrać większe ilości pożywienia i udać się do lekarza.

4) Należy stosować umiarkowanie we wszystkich rodzajach pożywienia i napoju, oznacza to, że powinno się jeść dostatecznie; Fobiety mają tendencję jedzenia i picia za mało.

Płynów powinno się pobierać od półtora do dwóch litrów.

Nakoniec pożywienie powinno się łączyć z radością, nie powinno się za bardzo kapryścić, lecz nikt nie powinien się wstydzić, że oczekuje z upragnieniem i cieszy się na myśl o dobrym obiedzie.

T. Chrapowicki.

SKŁADAJCIE OFIARY

NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Konto P. K. O. 7498

W BARWACH LEGJI

Ze wspomnień osobistych.

*Motto: Żyłem z wami, cierpie-
łem i... kopałem z wami.*

Historja Legji...

Piętnaście lat wytężonej pracy, piętnaście lat w służbie idei, piętnaście lat wysiłków, zaczynanych od początku, z wiarą jednak, iż ta syzyfowa praca nie pójdzie na darmo.

Piętnaście lat, to ładny kawał pracy społecznej.

Należę do założycieli Legji, byłem u jej kolebki, jako pierwszy jej kapitan organizowałem pierwszą jej drużynę, przeżyłem z nią ciężkie chwile i dziś razem z rzeszą jej sympatyków cieszę się, iż otwiera stadion, największy w Polsce, nazwany imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kiedy redaktor wezwał mnie, by z okazji uroczystości Legji coś ze wspomnień, ze starych dziejów Legji, przypomnieli mi się dwa epizody mniej smutne od innych.

Może w maju, a może w czerwcu, a w każdym razie w 1915 roku znalazłem się w Piotrkowie. Jechałem do niego ze szpitala po jakimś besarabskim tyfusie. Marszruta typowo legjonowa: z Arad na krótsze drogi przez Budapeszt, Wiedeń, Kraków z przerwami, przystankami i „fasowaniem” co gdzie się dało. Wojna miała długo trwać, więc nie było się do czego spieszyć.

Aliści ledwom osiągnął „Petrikau”, jesszce się na dworcu nie zorientowałem, jak wziąć dyrekcję na schronisko „Ligi Kobiet”, a tu ktoś uderza mnie po ramieniu i mówi:

— Legjonista?

Odwracam się — „kanarek” żandarm i to z Komendy Placu.

— Tak jest panie sierżancie — mówię, a on przypatruje się mi ostro.

— Mielech?

— Tak jest.

— Z Krakowa?

— Tak jest.

— Zgadza się — mówi, — proszę ze mną.

Idę, a on za mną. Myślę za co? co będzie dalej? Po krótkiej wędrówce widzę budynek z napisem: „Komenda Placu”. Przez bramę otwartą żołnierze wchodzi i wychodzą, lecz więcej wchodzi, niż wychodzi. Każda komenda placu jest znana z tego.

A tu mój żandarm ciągle za mną ztyłu idzie. Żeby chociaż przez bramę pierwszy jako „szarża” chciał iść. Ale on mówi: „żandarm zawsze ztyłu chodzi...”

Wprowadza mnie do ciemnej sali i tam staje oko... z ś. p. Poznańskim, najslawniejszym piłkarzem Polski, moim kolegą z Cracovii. Mój konwojent się śmieje, a Poznański mówi:

— Organizujemy tu w Piotrkowie drużynę footballową i wyławiamy piłkarzy z każdego transportu legjonistów. Dobrze, żeś przyjechał, zaraz ci tu wyrobimy przydział.

Oto jak zwerbowano mnie do Legji, a właściwie do drużyny, w której w rok później w Legjonowie z ś. p. Groelem i pułk. dr. Wasserabem zorganizowaliśmy pierwszą drużynę Legji.

W r. 1924 miała Legja nienadzwyczajną drużynę. Ciągłe przeniesienia służbowe sprawiały, że prawie nigdy nie graliśmy w tym samym składzie. Mieliliśmy graczy o sławnych nazwiskach, ale bez treningu. Mało tego. Gracze ci często wprowadzali do drużyny zwyczaje i metody, które dla mnie kapita drużyny były źródłem ciągłych trosk i obaw. Mieliliśmy np. obrońcę, którego „tabu” było, że nikomu nie odmawiał nigdy, gdy kto chciał z nim wypić, a zato dla równowagi na drugi dzień tyle rund przebiegał, ile wypił kieliszków. Toteż wyniki mieliśmy nierówne.

A jednak w tym roku odnieśliśmy zwycięstwo, które należy do najpiękniejszych w historii klubu.

A było to tak:

Zaprosiła nas Pogoń do Lwowa. Pogoń była wtedy u szczytu formy, a myśmy mieli w drodze wypadek kolejowy i przyjechaliśmy z dużym opóźnieniem do Lwowa. Ledwo było czas zjeść obiad, a już musieliśmy siadać do dorożek i jechać na boisko. Pomimo to z przerażeniem zauważyłem, iż nasz obrońca dostawszy się między podejrzanie gościnnych „Tajojów” w przeciągu kilku minut tak się ululał, że będzie musiał jutro wiele rund odbiegać. Wszystko składało się na to, iż dostaniemy „przesławne lanie”.

Zaczął się pięknie, bo od goala samobójczego. Nasz obrońca opowiadał mi później o nim:

— Jeszczem się nie zdołał rozejrzeć po boisku, a tu lecą na mnie dwie piłki. Kopnąłem jedną, a druga wpadła do bramki.

Później Pogoń strzeliła 2 bramki, a Paraszcak jedną. Ogółem my strzeliliśmy

dwie bramki i Pogoń dwie, ale wynik brzmiał 4:0 na korzyść Pogoni.

Na drugi dzień przy śniadaniu miny porgrzebowe, jakby na stole nie stała kawa a trumna. Prasa lwowska „zerznęła” nas. Najgorzej nas ubódl frazes, że „Legja nie jest przeciwnikiem dla Pogoni”. Jedliśmy ciastka, przeżuując jednak to powiedzenie. Najpierw zaczęły się wypominki, jeden drugiemu zarzucał błędy: skrzydłowy leń, mógłby wyjąć nogi, obrońcę widocznie słońce raziło, bo szukał cienia na boisku zamiast przeciwnika, bramkarz nie powinien był pod żadnym pozorem puszczać piłki do bramki, pomocnik nie zauważył, że przeciwnik boi się go więcej, niż on jego i t. p.

Później postanowiliśmy „pokazać” ta-
jojom.

Zaczął się sensacyjnie. Sobolta znany na lwowskim bruku postanowił zabłysnąć przed „krajaniem” wózkiem. Ten sam zamiar żywił Schneider. Kołowali się przez czas dłuższy, aż przy piłce został Sobolta i nie mając sił do dalszego wózkowania zcentrował. Trafiałem piłkę lewą nogą; poszła w róg. Bramkarz zrobinsonował i odbił piłkę pod nogi Węglowskiego. 1:0 dla Legji. Niedługo po tem udało mi się przewózkować Fichtla i splasować koło bramkarza. Fichtel zaczynał dopiero grać w Pogoni i źle się ustawiał. Wykorzystałem to i podałem Krasowskiemu piłkę na przebój. 30. Po przerwie w ten sam sposób zdobyliśmy czwartą bramkę.

W obozie Pogoni konsternacja. Zaczęły się foule. Wacek z zamieszania strzelił bramkę. 4:1. Lwowiacy zepchnęli nas na jakiś czas na naszą połowę boiska. Sobolta cofnął się do obrony, żeby pomagać. Pomógł, ale Pogoni bo spowodował rzut karny 4:2. Przetrzymaliśmy jakiś czas furję Pogoni i potem znów Legja przeszła do głosu. Forsowałem grę skrzydłami. Młodzianowski uzyskał wreszcie przewagę nad Guliczem i często mu uciekał. Jedna cetnra doszła do Krasowskiego. Bomba z voley, którą pewnie pamiętają we Lwowie przypięczętowała wynik.

Wzięliśmy rewanż za porażkę.

Wieczorem starym dobrym obyczajem odbył się bankiet. Wzięli w nim udział gracze obu klubów, członkowie zarządu i przedstawiciele prasy. Był także ten nieszczęsny sprawozdawca, który pisał, że Legja nie jest przeciwnikiem dla Pogoni. Zda je się, że nie było gracza Legji, któryby go nie zapytał, czy teraz znów napisze, że Legja nie jest przeciwnikiem dla Pogoni.

Tym razem dostało się od prasy mistrzowi Pogoni. Następnej niedzieli za to Pogoń ratowała swój honor. Jakaś ofiara oberwała bodaj, że „dwucyfrowkę”.

I to wszystko dlatego, że jeden sprawozdawca napisał, że Legja nie jest przeciwnikiem dla Pogoni.

I co jest najbardziej zadziwiającem w tej historii, — ten sprawozdawca miał wówczas rację.



Moment meczu koszykówki
A. Z. S. — Przyszłość.

Dr. Stan. Mielech.

CIEKAWY SPOTKANIE

Londyn, w październiku.

Fotografja Kpt. Niedzwirskiego i Kpt. Łuckiego w numerze 29 Stadjonu przypominała mi zdarzenie z mojej niedawnej podróży po Europie.

Piękny poranek na lazurowym brzegu, wyruszywszy rano z Cannes w stronę granicy włoskiej zatrzymałem się w Monaco, aby obejrzeć wielką „stolicę” operetkowego suwerena. Mój Ariel, na którym już zjeździłem pół Europy, stękał po raz ostatni wjeżdżając na pagórek stoliczny i z westchnieniem zatrzymał się na placu przed rezydencją Księżną. Nie dlatego westchnął aby mu co dolegało, nie, trzyma się doskonale, choć przebrnął najwyższe przełęcze Pirenejów, odmierzył szybkim tempem rozległe połacie Francji, przeleciał francuską riwjerę i ma przed sobą Włochy, niebosiężne „passy” Szwajcarii, drugie Księstwo — Luxemburg i Belgię przed powrotem do swej ojczyzny Anglii. Marką fabryczną motocyklów Ariel — jest jakiś pokraczny biały koń, mimowoli przeto wszystko co opowiadam o moim motorze, będzie się odnosiło do czworonożnego żywego stworzenia.

Sapnął przeto Ariel z zadowoleniem i obejrzał się po rozległym placu. Przed bramą ustawiono przedpotopowe działa, z których jeżeli strzelano kiedy w zamierzonych czasach, to na wiwat. Po bokach tych drzemających, śniących o dawnych świetnych czasach armat, w prawidłowo rozstawionych piramidach ułożono kule armatnie. Ordynarne kuliste pociski, z dziurką dla lontu, takie same jak za czasów sławy Kmicica, obrony Ostrej Bramy. Białą ubraną gwardją, udekorowaną niezliczonymi orderami, z przesadą akcentując krok, pilnowała wjazdu do zamku, zupełnie tak, jak czerwono ubrani szkoci strzegą Króla An-

gielskiego w Buckingham, wcale nie z mniejszą paradą. Gdy wróciłem do mego konika, odfotografowałem cudne widoki na Monte Carlo, na Corniche i na morze, upstrzone białymi płatkami żaglówek, strzygł on uchem, grzebał swą gumową nogą w stronę drugiego, takiegoż jak on Ariela, tylko z przyczepką. Poszedłem zbliżyć obierzeć rodaka mego rumaka w nadziei, że uda mi się rozmówić z jego właścicielem. A przecie tyle ma się zawsze do opowiadania posiadaczowi takiego samego motoru, tyle zapytań, rad, spostrzeżeń!

W momencie gdy podszedłem do cudzego wehikułu, zauważyłem, że mój Ariel jest pilnie oglądany, prawdopodobnie z tych samych co moje pobudek, przez dwóch sportowo ubranych panów. Spotykając często tę markę we Francji, myślałem, że mam przed sobą francuzów zwiedzających Rivierę. Zwróciłem się więc do nich po francusku z pozdrowieniem i wyrazem zadowolenia, że posiadamy tej samej fabryki motocykle. Jakież było moje zdziwienie, gdy jeden z panów przemówił do mnie po angielsku, widocznie zauważywszy na moim błotniku plaketę z literami G. B. (Great Britain). Po chwili rozmowy oswoiwszy się nieco z cudzoziemskim akcentem angielszczyzny, pozwoliłem sobie na skromne przypuszczenie, że mój anterlokutor prawdopodobnie nie jest Anglikiem...

Interesującym jest spotkanie tuż pod włoską granicą angielskiego motocykla... jeszcze ciekawszem możność rozmówienia się po angielsku (choć to jest już łatwiej), ale zupełnie niespodziewanem i wprost fantastycznym jest spotkanie Polaków na angielskim motocyklu i długo z nimi rozmawiać we wszystkich językach, oprócz polskiego. Tu nastąpiła z obu stron wymiana siarczy-

stych zakłęb, dokładnego brzmienia ich nie chcę przytaczać, aby nie urazić delikatnych uszu szanownych czytelników Stadjonu. Właśnie dwaj wymienieni kapitanowie, polacy z krwi i kości stali przedemną we własnych swych dzielnych osobach. Spotkanie to było tak dziwne, że z niezrozumiałych powodów daliśmy upust kaskadom zwierzeń na temat... naszych maszyn! (wszyscyśmy mieli fijołkę w tej dziedzinie). Dopiero później nachwaliwszy Ariela, ochłonawszy nieco, znaleźliśmy czas na więcej rzeczową rozmowę, a przecie tyle było do opowiadania i do zapytania. Polscy sportsmani przyjechali ze stron, do których ja się udawałem, ja zaś świeżo przejechałem trasę, po której oni mieli jechać. Zmieściliśmy w pół godziny tyle tematów i opowiadań, że w normalnych warunkach starczyłoby ich na parę dni poważnych rozmów. Z trudem powstrzymywaliśmy się, przez wrodzoną polakom kurtuazję, od mówienia naraz we troje.

Nie było ochoty do rozstania, jednak mnie nęciła piękna włoska Riviera (ach, z jakże podłemi drogami) im przyświecała radosna myśl poznania cudów brzegu lazurowego.

Krótkie pożegnanie, zamiana kart wizytowych i wspólny zjad z górki Monaco...

Czy pamiętacie kochani Kapitanowie mój ostatni wykrzyknik, zagłuszony może potężnym buchaniem naszych motorów: „zatkany karburator, strzela w tłumiku...”

Chciałem uprzedzić panów Niedzwirskiego i Łuckiego, którzy podobno mają zamiar drukować w Stadjonie notatki z podróży i w ten sposób przesłać im pozdrowienie i to miłe niezatarte wspomnienie.

Witold Hulanicki.

Z BOCZNEJ TRYBUNY

Podwójna grzeczność. — Środek na porost Irekwencji. — Bacność rogacze. — Strzelający kalosz.

Grzeczność nie jest rzeczą małą ani łatwą!

Opowiadał mi jeden z uczestników naszej ekspedycji o lekcji grzeczności jaką daliśmy Szwedom:

„Martyna i kilku jego kolegów jechało w Sztokholmie tramwajem. Tramwaj był pełny i wszystkie miejsca zajęte. W tem weszły dwie młode Szwedki, a widząc, że wszystkie miejsca zajęte stanęły w kącie zażenowane.

Wtedy grzeczny Martyna wstał i zrobił obu paniom miejsce”.

Za autentyczność faktu z podwójną grzecznością nie ręczę.

Na stadjonie w Sztokholmie nie ma przy wejściu bileterów. Wchodzi się przez kołowrotki.

Jeden z naszych piłkarzy widząc to powiedział:

„Jak długo u nas będą bileterzy przedzierali bilety wejścia, jak długo nie wpro-

wadzą kołowrotków, tak długo nie będziemy mieli 25,000 widzów na zawodach”.

Może on ma rację?

Zürichski Sport pisze o zdarzeniu, które jest chyba bez precedensu:

W czasie zawodów klubów Tössfeld I contra Franenfeld II na boisko wpadł rogacz. Biedny zwierze zewnątrz straszony bie-

gał jakiś czas dziko po boisku, aż wreszcie wpadł na bramkę, uderzył głową o słupek i leżał martwy.

Sens moralny: Rogacze, nie wbiegać na boisko!

W Lyerby (U. S. A.) murzyn Dick Gilbert prowadził jako arbiter zawody rugby. Prowadził dość nieudolnie, gdyż jest z zawodu baseballistą. Publiczność protestowała przeciwko jego rozstrzygnięciom słowami, które po angielsku znaczą „Te warjat i kalosz”. Denerwowało to sędziego, aż w pewnym momencie wyciągnął rewolwer i... kropnął w tłum najgłośniejszych krzykaczy.

Zrobił się ruch, wkroczyła policja i mimo, iż Gilbert był również „nietrafnym” strzelcem jak sędzia, odprowadzono go do więzienia.

Urząd jego objął inny sędzia. Niestety jeszcze gorszy „kalosz”.

Ciekawe jednak, iż najnierozumniejsze jego rozstrzygnięcia przyjmowała publiczność bez protestu.

Nie wiedziano bowiem, czy ma rewolwer!

st. miel.



ROBOTNICZA UCZELNIA SPORTU

Sport robotniczy w Niemczech osiąga coraz wyższy stopień rozwoju. Aczkolwiek jego powstanie datuje się od niedawna, imponujące są wprost dane, odnoszące się do liczebności i ilości klubów sportowych, poziomu pracy, struktury organizacji pomocniczych. Jedną z takich jest bezsprzecznie „Robotnicza uczelnia gimnastyki i sportów” w Lipsku. Ona zaspakaja nie tylko potrzeby swego kraju w tem względzie, ale jest jednocześnie miejscem dokąd udają się kierownicy sportu robotniczego z całej Europy, Ameryki i t. d.

Uczelnia powyższa oddaje olbrzymie usługi, a o jej zakresie pracy najlepiej świadczy wydane ostatnio sprawozdanie, obejmujące dwuletni okres istnienia, to znaczy rok 1928 i 1929.

W okresie sprawozdawczym zostało przeprowadzone 90 kursów różnego rodzaju, przy udziale 2449 uczestników i 301 uczestniczek. Były to kursy najróżnorodniejsze we wszystkich gałęziach gimnastyki i sportu, a więc zarówno kursy gier sportowych, lekkoatletyki, boksu, piłki nożnej i t. d. jak również kursy dla kierowników i działaczy sportowych, sędziów sportowych, sprawozdawców, kierowników administracyjnych, skarbników, kierowników chórów i t. d.

Udział w kursie dla delegowanych na uczestników jest zupełnie bezpłatny, otrzymują oni nawet zwrot kosztów podróży; goscie uczestnicy płacą 5 mar. niem. dziennie za całkowite utrzymanie, mieszkanie i

wszelkie wydatki. Materjalne udostępnienie na korzystanie z poszczególnych kursów ma nader ważne znaczenie, to też są one zawsze nader licznie odwiedzane. Największa ilość uczestników rekrutuje się z Prus—1104 osoby, Saksonja — 569, Bawarja — 126 i t. d. Z krajów zagranicznych prawie wszystkie państwa europejskie miały swych przedstawicieli jak: Szwajcaria, Belgja, Dania, Polska, Litwa i t. d., a nawet Ameryka.

Oprócz własnego gmachu posiada również uczelnia swoją pływalnię, z której korzystają nawet instytucje państwowe i miejskie, oraz wspólnie boisko, zbudowane kosztem 170 tys. m. niem.

Koszty utrzymania szkoły są nader wysokie. W roku 1929 wyniosły one 151 tys. 203,14 m. niem. Przeważnie łożą na to centrala sportowych związków robotniczych oraz państwo, gminy i organizacje socjalistyczne.

Te olbrzymie wydatki i wysiłek, jaki pociąga za sobą utrzymanie szkoły na odpowiednim poziomie sownie się opłacają. Pożytek, jaki szkoła przynosi jest olbrzymi. Działalność jej nie ogranicza się wyłącznie do Lipska, ale sięga daleko poza jego granice. Na terenie Niemiec odbyto w okresie sprawozdawczym 101 kursów z 2615 uczestnikami. Dla celów doświadczalnych odbywają się systematyczne zajęcia z wszelkich gałęzi sportu, jak gimnastyki, piłki nożnej gier sportowych i t. d. dla uczestników robotniczych klubów sportowych. Ta dro-

gą osiąga się możliwość tworzenia własnej, odrębnej metody pracy, jak najlepiej przystosowanej do potrzeb masy robotniczej.

Bardzo intensywnie pracuje również wydział fotograficzny i filmowy. Ten ostatni ma obecnie przygotowanych 17 filmów z życia sportu robotniczego o długości przeszło 40.000 m. W bieżącym roku zostały przygotowane filmy mające za treść piłkę nożną, pływanie i wiosłowanie. Filmy powyższą cieszą się dużym zainteresowaniem i niezmiernie się przyczyniają do propagandy sportu robotniczego. W okresie sprawozdawczym filmy zostały wypożyczone 1347 razy, zarówno w kraju jak i zagranicą.

Na uwagę zasługuje również wydział porad technicznych. Udziela on zainteresowanym i zrzeszonym klubom wszelkich wyczerpujących informacji w sprawie budowy sal gimnastycznych, boisk i pływalni.

Śmiało rzec można, że sport robotniczy w Niemczech nawet w całej Europie ma bardzo dużo do zawdzięczenia swej naczelniej uczelni. Ona nie tylko daje podstawy do rozbudowy sportu przez szkolenie instruktorów i działaczy, ale również daje racjonalną metodę pracy, co ze względu na specyficzne potrzeby masy robotniczej, ma całkiem zasadnicze znaczenie. Nauka i doświadczenie nie uzgodniły dotychczas swego stanowiska w sprawie ćwiczeń cielesnych dla ludzi pracujących fizycznie, jest to narazie kwestja otwarta. Od właściwego ustalenia tych wytycznych zależne jest zdrowie społeczeństwa. *M. Jakubowiczowa.*

SPORT MOTOROWY

Konkurs piękności samochodów, zorganizowany przez Automobilklub Polski w Warszawie odbył się przy udziale 74 wozów. Na czoło wysunęły się trzy samochody polskie CWS, dwa Fiaty, dwa Talbóty, dwa Delage, Austro-Daimler, Packard i Voisin.

Motocyklowe mistrzostwa Śląska dały wyniki następujące: mistrzostwo — Wegner na Nortonie, z wózkiem — Hanusek, kilometre lance — Hanusek (BBSV) 132,1 km na godzinę.

Mecz motocyklowy Polska—Niemcy rozegrany zostanie 12 bm w Mysłowicach

W Cieszynie w zawodaach motocyklowych najlepszy czas osiągnął Mokrysz.

Raid motocyklowy w 3 etapach Kraków—N. Sącz—N. Targ—Kraków wygrał Wojda.

Górskie samochodowe mistrz. Europy zakończone zostały wyścigiem w Felenc (Rumunja). Ostatecznie mistrzem grupy wyścigowej został Stuck, a w kategorii sportowej Curaciolla.

Zawody Dirt-Frack w Bydgoszczy dały zwycięstwo Bitschanowi ad mistrzem Niemiec Röhrem, a tytuł mistrza Pomorza zdobył Buda.

Krajowy raid awionetek, zakończony 6 bm. wygrali por. Żwirko i por. Skrzypiński.

Mistrzostwo Polski automobilowe przyznano definitywnie M. Potockiemu przed Liefeldtem.

H O K E J

Doroczny turniej hokeja a trawie o mistrzostwo Polski rozegrany został w Poznaniu. Wyniki poszczególnych spotkań: Siemianowice biją Czarnych (Poznań) 1:0 po 2 godzinach i 56 minutach gry, gdyż w ciągu czasu normalnego gra nie dała rezultatu. Warta bije AŻS (Poznań) 3:0 (1:0) i Welecja (Cstrów) bije Berger 2:0 (1:0). W półfinałach Siemianowice biją Weleję 3:2 (2:0), a Lechja bije Wartę 2:1 (1:0). W finale mistrzostwo Polski zdobywa drużyna Siemianowice, zwyciężając Lechję 1:0.



Moment meczu hazeny Legja — Skra.

REKORDY ŚWIATOWE

Lista światowych rekordów lekkoatletycznych przedstawia się następująco: 100 m — Williams 10.3, 200 m — Locke 20.6, 300 m — Paddock 33.2, 400 m — Spencer 47, 500 m — Tavernari 1:02.9, 800 m — Martin 1:50.6, 1000 m — Peltzer 2:25.8, 1500 m — Ladoumègue 3:49.2, 2 km — Purje 5:23.4, 3, 5, 10, 15 i 20 km — Nurmi 8:20.4, 14:28.2, 30:06.2, 46:49.5, 1:04:38.4, 25 km — Martellin 1:22:28.8, 30 km — Sipilä 1:43:07.8, maraton — Kolehmainen 2:32:35, 1 godzina — Nurmi 19.210, 2 godziny — Green 33.056, 110 płotki — Westrom 14.4, 200 m płotki — Broockins 23, 400 m płotki — Taylor 52, 4×100 m — Niemcy 40.8, 4×200 m, 4×400 m i 4×800 m — USA 1:27, 3:13.6 i 7:41.4, 4×1500 m — Finlandja 16:26.2, skok z miejsca wdal — Evry 347, skok z miejsca wwyż — Goehring 167, skok wdal — Cator 793, wwyż — Osborn 203, tyczka Barnes 430, trójskok — Bruneto 15.64, kula — Hirschfield 16.045, dysk — Jewsup 51.73, oszczep — Jarvinen M. 72.93, młot — Ryan 57.77, kula oburącz — Rose 28.02, dysk oburącz — Nicklander 90.13, oszczep oburącz — Sunde 117.21, chody 3, 5, 10 i 15 km — Rasmussen 12:53.8, 21:59.8, 45:26.4, 1:10:23, 20 km — Schwab 1:37:05.8, 25 km — Valente 2:03:49, 50 km — Sievert 4:34:03, 100 km Pavesi 10:04:20.8, 1 godzina — Altimani 13.403, 2 godziny — Ross, 24.256, dziesięciobój — A. Jarvinnen 8255,475 pkt.

KILKA SŁÓW O STRZELECTWIE ZAGRANICĄ

Czyta się wciąż w fachowej i codziennej prasie szwajcarskiej nawoływania do wciągania się w szeregi strzeleckie. Wiedzą bowiem Szwajcarzy, że tężyzna obrony i siła nerwów zależy w dużym stopniu od zamiłowań strzeleckich, od umiejętności panowania nad sobą i od bystrości oka. Psychika Szwajcara jest ubezpieczona w sporcie strzeleckim narodu szwajcarskiego. Oto, — co mówią o sobie i piszą w Szwajcarji o sporcie strzeleckim: „...w dzisiejszych warunkach nie możemy pozostać bezczynni. Przecież rozchodzi się o nasz szlachetny sport strzelecki, o naszą powagę państwową i narodową. Biernością i t. zw. wspieraniem nic sportowi temu nie dopomożemy. Pragniemy realnej pracy i rozpowszechnienia strzelectwa wśród najszerzych mas. Żądamy nazwy: sport ludowy i narodowy! — Co znaczą i jaką korzyść nam przyniosą zawody strzeleckie lub tysiące wyborczych strzelców, jeśli 90 proc. innych zaniedbuje wciąż jeszcze szlachetny sport strzelecki” *)

A dalej — porównując strzelectwo z innymi gałęziami sportu — piszą na innym miejscu: „...gdy się przyjdzie na zieloną murawę do piłkarzy, do lekkoatletów albo kolarzy, — wszędzie spotkać się można z zapałem, którego brakuje sportowi strzeleckiemu. Czyż ten prawdziwy, — w odróżnieniu od strzelectwa — sport dzisiejszy nie jest produktem przesyconego świata? Co więcej — ten sport jest miernikiem troski narodu o siłę roboczą i zdrowie fizyczne. Już dzisiaj nie tyle chodzi nam o rekordy, ile o usportowienie mas.

„W sporcie strzeleckim są ukryte nie tylko fizyczne i duchowe siły, ale tkwią w nim w wielkiej masie moralne wartości. Sport strzelecki dziedziczony jest z pokolenia na pokolenie. Jako środek wychowania narodowego znajduje się od setek lat na naczelnym miejscu. Jego celem nie są najwyższe wyczyny pojedynczych rekordów, ale dobre przeciętne wyniki szerokich mas. Dobre wyniki ogółu podnoszą wartość jednostek, a temsamem zdrowie i radość życia w społeczeństwie.

„Racjonalne uprawianie strzelectwa wymaga ze wszystkich rodzajów sportu największej panowania nad sobą i karność. Jednocześnie oddaje ono krajowi pełnowartościowe usługi. Prawdziwy duch strzelecki w pojęciu sportowym nie jest niczem innym, jak zespoleniem poczucia obywatelstwa z patriotyzmem i miłością ojczyzny. W poczuciu obywatelskim znajdujemy w pierwszej linii poczucie solidarności. Tego brak jednak poszczególnym związkom. Patriotyzm należy rozumieć jako obowiązek czci dla ojczyzny i szacunku dla ziemi ojczystej! Kto lubi i uprawia strzelectwo, ten kocha jednocześnie swój kraj. Do innego mianownika sprowadzić się tego nie da. Tak pojmując sport strzelecki nie osłabiamy w niczym naszego, silnie już zakorzenionego w kraju strzelectwa **)

czyniamy się do rozwoju naszej siły państwowej, — popieramy radość pracy naszego narodu i przysparzamy ojczyźnie zdolnych do władania bronią obrońców.

„Od naszych oficjalnych władz żądamy, aby wszystkim naszym staraniom używały całkowitego i pełnego poparcia, jak to już czynią od kilku lat odnośnie do zawodów. Żądamy obniżenia ceny amunicji dla naszych strzelców”.

Nawiasowo mówiąc, — to drugie żądanie spełnił rząd szwajcarski przyznając strzelcom ulgi przy zakupie amunicji aż do 15 groszy (8 centimów za 1 nabój). Taką gwiazdkę na Boże Narodzenie w r. 1928 otrzymali strzelcy w odpowiedzi na swe żądania.

„Sport strzelecki w Szwajcarji — czytamy dalej w *Illustr. miseięczniku* p. t. „Międzynarodowy sport strzelecki” — jest do pewnego stopnia sportem narodowym, a nawet już ludowym. Najmniejsza nawet wioska szwajcarska posiada swoją własną strzelnicę. W każdym drugim domu znajduje się karabin wojskowy, służący do pełnienia z nim państwowego obowiązku. Stary czy młody zajmuje się strzelaniem w tem przekonaniu, że jest ono warunkiem jego ambicji. W przeciwieństwie do innych rodzajów sportu strzelanie wymaga od strzelca silnego napięcia woli i całkowitego panowania nad sobą. Innymi słowy mówiąc — strzelectwo jest pełnowartościowym sportem”.

Tak piszą i myślą o sporcie strzeleckim Szwajcarzy, którzy stoją od dziesiątków lat na pierwszym miejscu wśród mistrzów świata. Nic więc dziwnego, że przez setki lat pracując nad wychowaniem strzeleckim młodzieży doszli do takiego pojmowania wartości strzelectwa. Wolni od wojen, lubiący pokój, nie myślą ani jednej chwili o tem, aby kiedykolwiek mieli osła-

bić ruch strzelecki w kraju. Przeciwnie — historia tego kraju poucza nas o ciągłości i progresywności postępów w tej dziedzinie.

A Holandja! — przecież to także kraj, który unika wojny, jest zasobny w kolonje, lubi pokój a jednak sport strzelecki ceni wysoko. W roku 1897 Holender nazwiskiem Sillem, zainicjował pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie i dał tem samem początek międzynarodowemu ruchowi strzeleckiemu. Van den Bergh, jeden z najbogatszych ludzi w Holandji, jest protektorem i krzewicielem strzelectwa. Na 25 dotychczas przeprowadzonych międzynarodowych zawodów strzeleckich Holandja wzięła 20 razy w nich udział, chociaż dopiero jeden raz udało się jej zdobyć II miejsce i jeden raz III-cie, — przeciętnie zajmuje 5-te miejsce.

Fenomenalnym wprost wydaje się nam kraj „tysiąca jezior” (Suomem) t. j. Finlandja. Prawie jednocześnie z nami odzyskała ona byt niepodległy, a już jest w rzędzie mocarstw strzeleckich — obok Szwajcarji, Ameryki i Szwecji. Po raz pierwszy na widownie wystąpił Finnowie w Vybörgu, w Danji w r. 1914 na XVIII międzynarodowych zawodach strzeleckich, gdzie w strzelaniach na 300 m osiągnęli 5-te miejsce, uzyskując 4750 pkt (I-sze miejsce zajęła wówczas Szwajcarja 5025 pkt na 6000 możliwych. W roku 1924, w Reims uzyskuje drużyna fińska 6-te miejsce 5036 pkt, w roku 1928 w Loosduinen, w Holandji 4-te miejsce 5190 punktami, t. j. zaraz po Ameryce. Stąd wniossek, że poziom i klasa strzelców fińskich stale się podnosi.

Fiński sport strzelecki wyrósł na podłożu niewoli i zaangażował cały niemal naród. Jest on wybitnie sportem obrony narodowej, rozpowszechnionym we wszystkich sferach społeczeństwa, bez względu na wiek, płeć i zawód poszczególnych jednostek. Fiński sport strzelecki, oparty na zasadach systematyczności i użyteczności, zdobył sobie trwałe prawo obywatelstwa, gdyż wchodził w życie drogą umiejętnej pracy organizacyjnej i metodyki. Celem sportu strzeleckiego jest tam nie zdobywanie rekordów na strzelniczy międzynarodowej, ale przede wszystkim bezpieczeństwo granic, ogólne przysposobienie narodowe z bronią u nogi. Zdobywanie szacownych miejsc zagranicą znajduje się na drugim planie, choć o to im nie trudno, gdyż zawsze znajdzie się dostateczna ilość asów strzeleckich, gotowych wystąpić w szranki. Dość powiedzieć, że w Finlandji sport strzelecki jest obowiązkowym przedmiotem naukowym — zarówno w męskich jak i żeńskich szkołach wszelkiej kategorii. Wystarczy dodać jeszcze, że w Finlandji nie obejdzie się żadna impreza sportowa bez obowiązku celnego strzelania. Najcenniejszym podarunkiem rodzinnym jest zawsze broń: karabinek, pistolet lub strzelba myśliwska. Tak jest w krainie tysiąca jezior.

O sporcie strzeleckim w Rosji i w Niemczech napiszę w innym zeszycie.

Żelazny.



Powitanie drużyn na meczu kobiecym Japonja—Francja. W środku stoi Hiłomi, a na prawo Radideau.

*) Kpt. Żelazny: Międzynarodowy sport strzelecki, str. 48 i nast.

***) Ill. Schiessport — Zürich 1928.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

O dobór środków.

Dużo się dzisiaj mówi o tem, że celem wychowania fizycznego w szkole jest realizacja całego szeregu postulatów wychowawczych, jak: doprowadzenie organizmu do pełni rozwoju, wyrobienie charakteru, karności, odwagi i t. p.

Warunki pracy niezawsze czynią zadość ministerjalnemu programowi ćwiczeń cieleśnych. Mało jeszcze mamy zakładów, w których wychowanie fizyczne przybrałoby takie formy, w jakich chcielibyśmy je widzieć.

Może w żadnym innym przedmiocie szkolnym niema tyle rozbieżności środków ile jest w wychowaniu fizycznym. W każdym razie pojęć i inicjatywy do praktycznego rozwiązania tej kwestji jest u nas niemało. Bierzemy rzecz przykładowo! Mamy zakłady, nawet w większych środowiskach, które jeszcze trzymają się niewolniczo starej „gimnastyki szkolnej” na poręczach, prężniku i t. p. Mamy dużo zakładów, które trzymają się niewolniczo sali gimnastycznej przez cały rok szkolny. Niektóre zakłady forsują tylko pewną specjalność sportową, a najwięcej jest takich, które poza „footbalem” i innymi grami nie uznają żadnego działu wychowania fizycznego, względnie sportu.

Do środków wszechstronnie działających na organizm należą systematycznie prowadzone ćwiczenia gimnastyczne. Oprócz zbalansowanego wpływu na organizm, gimnastyka wpływa też na wyszkolenie charakteru. Dzięki gimnastyce młodzież ćwiczy się w posłuszeństwie, wyrabia odwagę, przytomność umysłu i t. p. Nie jest też rzeczą obojętną, dla kogo gimnastykę stosujemy, t. j. dla chłopców, czy dla dziewcząt. Chłopak, z natury silniejszy wymaga ćwiczeń więcej ostrych, podczas gdy dla dziewcząt nadają się więcej ruchy miękkie i pełniejsze wdzięku. Gimnastyka posiada cechy wychowawcze.

Dlatego prowadzone w higienicznej sali, względnie na boisku szkolnym jest „zrębem i podwaliną wychowania fizycznego”. Z tego względu absolutnie nie zasługuje na takie lekceważenie w programie szkolnym, na jakie pozwalają sobie niektóre zakłady. Należy pamiętać o jednym, a mianowicie: ćwiczenia muszą być zróżniczkowane, a więc dostosowane do wieku, płci, rozwoju fizycznego młodzieży i warunków pracy w danej szkole.

Drugim działem ćwiczeń fizycznych, zasługujących na szczególne uwzględnienie w szkolnych programach są gry i zabawy ruchowe.

Przeważa już zatem instynktowny pociąg młodzieży do tej formy ruchu. Gry wyrabiają więcej samodzielności niż gimnastyka, a przytem wyrabiają młodzież społecznie i uczą poszanowania praw.

Możliwe to jest tylko przy rozsądnym kierownictwie nauczyciela-pedagoga. I jeżeli młodzież nie znajdzie w szkolnych kołach sportowych okazji do tych przyjemności — rzuci się na „tereny sportowe” poza szkołą, zapisując się do klubów pozaszkolnych.

Oprócz całego szeregu gier i zabaw ruchomych na specjalne podkreślenia zasługują: kwadrant, palant, siatkówka, szczypiorniak, koszykówka, hazena, zwana przez wizyt. Wyrobka „jordanka”. Nawet ci nauczyciele ćwiczeń fizycznych, którzy danych gier nie znają, poprowadzić je mogą, skoro zapoznają się ze świeżym wydawnictwem przepisów gier, obowiązujących w szkolnictwie. Młodzież starsza dąży już do większego współzawodnictwa, szuka więcej okazji do emocji. Szuka ujścia dla swojej młodzieńczej energii w jednym z najbogatszych działów wychowania fizycznego, t. j. w sporcie.

Nie ulega kwestji, że ćwiczenia sportowe obok, gimnastyki i gier zaliczyć należy do środków o walorach wychowawczych o ile nie będą one traktowane w programie szkolnym, jako środek jedyny. A bywa tak często, że słowo „rekord” stawia młodzież na pierwszym planie, przyczem zdrowie i strona wychowawcza cierpi na tem.

Jeżeli jest mowa o rodzajach sportu, to lekka atletyka zasługuje na gorące poparcie ze strony szkoły. Przy biegach, skokach i rzutach młodzież hartuje wolę, nabiera odwagi i ufności we własne siły — słowem czuje się w swoim żywiole.

Oprócz lekkiej atletyki należy też udostępnić młodzieży uprawianie innych sportów.

Biorąc pod uwagę wartości higieniczno-zdrowotne i wychowawcze — sporty wodne wybijają się prawie na czoło wśród szeregu innych jak: turystyka, sporty zimowe i obozownictwo.

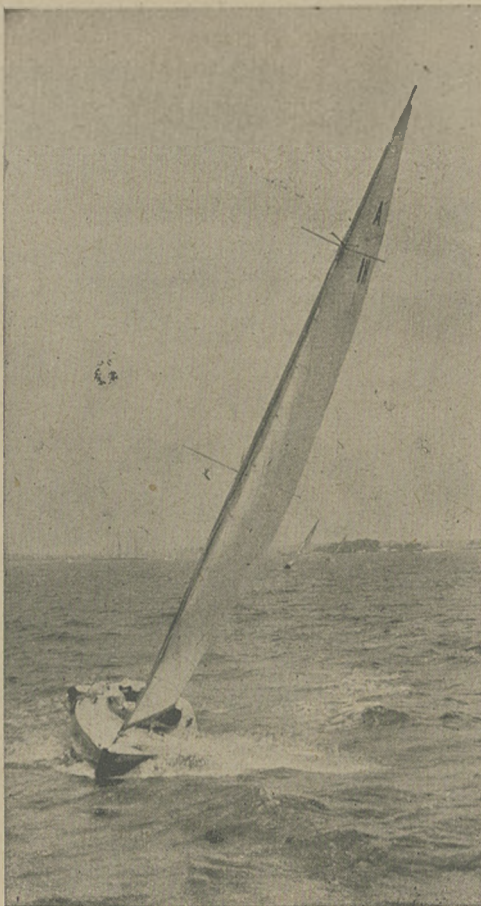
Pływanie jako sport zdrowy i łączący

się z potrzebami życiowymi (mam na myśli umiejętność pływania i ratowania tonących) zasługuje z wszech miar na uwzględnienie w programie szkolnym. Bądźmy otwarci i powiedzmy sobie bez zastrzeżeń, że jest to najwięcej zaniedbany sport na terenie szkoły. Zgodzić się można z tem, że uruchomienie wioślarstwa napotkać może w szkole poważnie na przeszkody natury finansowej, ale przy pływaniu, jako sporcie najtańszym tego rodzaju przeszkody nie wchodzi w grę. Jeżeli niektóre państwa zachodniej Europy wprowadziły pływanie, jako przedmiot obowiązkowy do programów szkolnych, a Ameryka przyjęła umiejętność pływania, jako warunek przy przyjmowaniu kandydatów na studia uniwersyteckie — czas najwyższy, ażeby i nasze szkoły postawiły ten zaniedbany sport na należytych poziomach.

Należy też poświęcić słów kilka sportom zimowym. Czy takie formy ćwiczeń, jak łyżwiarstwo, saneczkarstwo i narciarstwo — formy o dużej wartości zdrowotnej i wychowawczej nie zasługują na miano środka pedagogicznego? Ten tylko odpowie na postawione pytanie twierdzące, kto chociaż raz w życiu przejechał się na tych „gładkich deskach” wśród „czaru zimowej przyrody”, spróbował zdrowej rozrywki na gładkim lodzie lub doznał przyjemności saneczkowania. Terenów u nas nie brak!

Pozostaje mi jeszcze do omówienia dział sportu, nazwany przez wybitniejszych znawców tej pracy na terenie szkoły „syntezą środków wychowania fizycznego”. Temi środkami pedagogicznymi w całym tego słowa znaczeniu jest turystyka i obozownictwo, połączone z „ćwiczeniami harcerskimi”. Ważność tych środków pedagogicznych niech mi wolno będzie uzasadnić słowami prof. Cz. J. Bykowskiego: Chodzę często na wycieczki, chodzę coraz dalej. Ogarniam coraz większe i inne obszary, coraz szersze horyzonty, ogarniam rzeczy, ludzi i ich sprawy — szerzej, mądrzej i jakoś coraz jaśniej i bardziej ludzko układa się mój stosunek do przyrody, do ludzi, do ich bólów i radości, do wysiłków zarówno ich dłoni, jak i ducha”. Ta forma ćwiczeń fizycznych, dotąd mało w szkolnictwie naszym rozwinięta porwa młodzież. Chodziłoby o nieco wydatniejszą opiekę ze strony sfer pedagogicznych, w tym kierunku, by młodzież mogła w całej pełni korzystać z tego środka wych. fizycznego.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego i sporządzeniem rocznego programu pracy w dziale wychowania fizycznego nie od rzeczy będzie rozważyć wszystkie formy ćwiczeń, o których wyżej wspominałem. Przedewszystkiem pamiętać o tak znakomitym środku wychowawczym jakim jest turystyka, a jako myśl przewodnią do całej pracy około kształtowania ciała i duszy młodzieńczej przyjmijmy słowa wizyt. W. Sikorskiego: „Wychowanie fizyczne nie może się ograniczyć do sal gimnastycznych i boisk, lecz musi szukać swego uzupełnienia w bezpośrednim zetknięciu się z naturą i przeszkodami, które ona stwarza”.



Fragment z regat żeglarskich w Anglii.

J. Flisak.

Zawody gimn. im. Reya

Dnia 22 i 23 września b. r. odbyły się w Agykoli zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo gimn. im. Reja. W zawodach brało udział 58 seniorów oraz 11 juniorów. W konkurencjach juniorów wyniki były następujące: bieg 60 m — Perzanowski 8 sek. skok wzwyż — Baranowski 1 m 37 cm, kula — Knedler 8 m. 58, oszczep — Knedler 24 m. 60. Seniorzy: 100 m — Hutorowicz 11,9 sek, kula — Czyński 9,64, oszczep — Walkowski 39,26, skok w dal — Kolbow 5,61, skok wzwyż — Perzanowski 1,58 m, dysk — Kolbow 30,05 m. Sztafeta 4 × 100 kl. VI A (Hutorowicz, Eberhardt, Falkowski, Brzozowski). 1500 m Walkowski 4.46.4. Organizacja zawodów spoczywała w rękach prof. Olszewskiego, który mając do pomocy byłych uczniów gimn. Reya, Lokajskiego, Górskiego, Zawadzkiego i innych, przeprowadził je nadzwyczaj sprawnie.

Zawody w Grodnie

W Grodnie odbył się mecz lekkoatletyczny między Seminarjum Świsłocz, a Państwowym Gimnazjum Grodno na boisku D. O. K. III Stadjon pod kierownictwem p. profesora Z. Mrozowskiego. Ogółem zwyciężyło Grodno w stosunku 40:28. Osiągnięto wyniki w następujących konkurencjach:

60 m. 1) Tułodziecki (G) 7 sek., 2) Mrozowski (G) o pierś. 100 m. 1) Tułodziecki (G) 11,6 sek., 2) Pałac (G) o ½ m. Skok w dal 1) Giedgowd (S) 6,21 m., 2) Jodkowski (G) 5,92 m. Skok wzwyż 1) Giedgowd (S) 1,68 m., 2) Gierutto (G) 1,68 m. Tyczka 1) Giedgowd (S) 3,02 m., 2) Jodkowski (G) 2,82 m. Kula 1) Mrozowski (G) 11,41 m., 2) Gierutto (G) 11,39 m. Dysk 1) Mrozowski (G) 32,83 m., 2) Gierutto (G) 31,17 m. Oszczep 1) Szczepaniak (S) 47,44 m., 2) Kaszubski (G) 43,22 m. 4 × 100 1) Grodno 47,6 sek., 2) Świsłocz. Szt. Olimpijska 1) Świsłocz 3,58,4 m., 2) Grodno.

Koło Abs. P. I. W. F.

Naucz. Klub Sportowy w Warszawie, działający pod nazwą K. S. Absolwentów P. I. W. F. od r. 1929, mimo trudnych warunków rozwojowych, korzystając jedynie z poparcia T-wa Ogrodów Dziec. im. Raua, a w szczególności z poparcia b. dyr. P. I. W. F. dra Zawadzkiego, prowadzi pracę swą nadal, rozszerzając nawet dotychczasowe swe agendy. Obecnie prowadzi trzy sekcje gier sportowych, lekkoatletyczną i kobiecą wioślarską. Nauczycielki utworzyły 2 osady i trenują 3 razy w tygodniu na przystani szkolnej pod kierunkiem prof. Ładny. Z dniem 10 października 1930 Klub uruchamia w sali gim-

nastycznej Ogrodów Raua czteromiesięczne kursy gimnastyczne dla nauczycielstwa. Kurs żeński prowadzony będzie metodą szwedzko-fińską pod kierunkiem prof. J. Lechowskiego, kurs męski złożony z szeregu lekcji metodycznych, prowadzonych różnymi metodami (duńska, szwedzka, polska, fińska, naturalna) — stanowić będzie rodzaj kursów doskonalących. Kierownictwo kursu męskiego spoczywa w rękach pp. A. Kalinowskiego i J. Lechowskiego. Niezależnie od gimnastyki Klub w uzyskanych od władz szkolnych salach prowadzić będzie treningi gier sportowych. Na ferje Bożego Narodzenia Klub organizuje 10-dniowy narciarski kurs wędrowny od Pilska po Krynicy.

O wspólny front wychowawców fizycznych. Podjęta w roku zeszłym inicjatywa Związku Absolwentów P. I. W. F., dążąca do kollaboracji wszystkich istniejących obecnie Związków nauczycieli w. f. względnie do stworzenia nowej, ogólnej, jednolitej organizacji nauczycieli w. f. i instruktorów sport., skłoniła inicjatorów do zaprojektowania wspólnej konferencji wstępnej dla omówienia zasadniczych poglądów. Konferencja ta odbędzie się z początkiem listopada b. r. w Warszawie. Wezmą w niej udział: Sekcje w. f. T. N. S. W. i Zw. Zaw., Sekcja Wł. Naucz. Szk. Pocz. Zw. P. I. W. F. i Bratnia Pomoc C. I. W. F.

Z KOMITETÓW W. F. I P. W.

Odprawa Komendantów Okręgowych Federacji Z. M. W. odbyła się 30 ub. m., przy czym obecni byli: przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. kpt. Żelazny, prezes C. Z. M. W. p. Gierat, wice-prezes Z. M. W. p. Bernas oraz 12-tu komendantów okręgowych Federacji Związku Młodzieży Wiejskiej. Odprawę zagał komendant główny Federacji p. A. Miłobędzki. Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych Komend Okręgowych praca na całym terenie chociaż z dużymi trudnościami posuwa się jednak naprzód wydatnie. Zwłaszcza należy podkreślić bardzo intensywny rozwój Okręgu II Lublin, zarówno pod względem W. F. jak też i P. W. Okręg powyższy zorganizował szereg zawodów, w których brało udział po paruset zawodników, co wymownie świadczy o zainteresowaniu się akcją W. F. Federacji. Między innymi poruszona była sprawa organizowania Komitetu Floty Narodowej na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W niektórych Okręgach akcja ta pomyślnie się rozwija, jednak komendant Główny położył bardzo silny nacisk na to, aby w miarę możliwości wszyscy członkowie Federacji byli jednocześnie członkami Komitetu Floty Narodowej, podkreślając znaczenie i ważność naszej Floty zarówno pod względem handlowym jak i wojennym. Federacja W. F. i P. W. dzięki otrzymaniu od Spółdzielni Domu Ludowego w Bukowinie działki ziemi przystępuje jeszcze tej jesieni do wybudowania schroniska dla instruktorów W. F. i P. W. Federacji Z. M. W., co umożliwi urządzenie kursów narciarskich, jak również i wycieczek i t. d.

W Poznaniu Okręgowy Ośrodek wychowania fizycznego organizuje stały zespół gimnastyczno-sportowy dla celów doświad-

czalnych nad wpływem rozwojowym systemu gimnastycznego. Przyjmowani są kandydaci płci męskiej w wieku od 21 lat, prawidłowej budowie cielesnej i dobrym stanie zdrowia. Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą 2 razy tygodniowo do godz. 19. Kurs jest bezpłatny, obowiązuje jedynie jednokowy kosztjum ćwiczebny. Przyjęci do ze-

społu muszą się poddać okresowym badaniom lekarskim w poradni sportowo-lekarskiej, co gwarantuje racjonalność ćwiczeń i opiekę lekarską nad stanem rozwoju i zdrowiem ćwiczących. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 18 października Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Poznaniu — kosztary 57 p. p. Wlkp. ul. Grunwaldzka. W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, adres, wiek, zawód i ewentualna przynależność do organizacji w. f. Kurs przedowników lekkiej atletyki w Okr. Ośrodku w. f. rozpoczął się 6 bm.

Ogólne kierownictwo nad sportem strzeleckim w Polsce posiada PUWF, zaś mandat reprezentacji sportu strzeleckiego nazeewnątrz i wewnątrz kraju należy do Zw. Strzeleckiego, który jest oficjalnym członkiem Federacji Międzynarodowej i ZZ. Programy zawodów klubowych, mistrzostw, prób bicia rekordów wymagają więc zatwierdzenia przez Zw. Strzelecki, jedynie w zawodach wojskowych zatwierdzają władze wojskowe. W sprawie podziału zawodów na rodzaje wydane zostaną przez P. U. W. F. oddzielne zarządzenia. Odznaka strzelecka Zw. Strzeleckiego została przez PUWF zatwierdzona.

W sali ośrodka w. f. w Warszawie rozpoczął się pierwszy w Polsce specjalny kurs gimnastyki Bukha, prowadzony najnowszym systemem przez wachm. Szelestowskiego. W ośrodku w. f. zorganizowany został specjalny gabinet masażu mechanicznego, w którym za niewielką opłatą wszyscy mogą korzystać z najnowszych metod masażu. W dniu 12 bm otwartą zostanie zimowa pływalnia w Kasie Chorych przy ul. Wolskiej. Na pływalni zorganizowany zostanie kurs nauki pływania.



Drużyna hazeny Legji zdobyła mistrzostwo klasy B okręgu Warszawskiego.

POKŁOSIE LIGOWEJ NIEDZIELI

Legja — Polonia 8:4, Wisła — Cracovia 1:0,
Czarni — Pogoń 1:0, Warta — ŁKS 3:1,
Ruch — Warszawianka 2:1.

Dzień „derbów” przyniósł niespodzianki. Faworyci ulegli, przyczem Warszawa dostarczyła sensacji. Już druga połowa zawodów z Wartą wskazywała na to, iż Polonia minęła swój najwyższy punkt kondycji fizycznej. Z Wartą starczyło sił na 45 minut, z Legją tylko na 15. Niespodzianką była słaba forma graczy reprezentacyjnych (z wyj. Ciszewskiego). Katastrofalna w skutkach dla Polonii gra Seichtera jest dowodem, jak niebezpiecznym eksperymentem było jego wstawienie do reprezentacji. Niespodziankę swą dobrą formą sprawili Nowikow, Nowakowski i Rajdek, zaś Nawrot pokazał, iż gdy odłoży na bok swe „Eiertänze” to jest skutecznym strzelcem. Niedzielne zawody zdają się wskazywać na to, iż okres „Jańkowszczyzny”, lenistwa i nieproduktywnego bawienia się w podawanie piłki na środku boiska, minął w Legji bezpowrotnie. Nawrot zawsze był na pozycji pod bramką. Inicjatorem ataków był jednak Ciszewski, który świetnie wykonywał zdolności przebojowe Rajdka. Nowikow potrafił unieszkodliwić Wypijewskiego, a Nowakowski z rozwojem gry uzyskał przewagę nad Szczepaniakiem. Obaj bramkarze wykazali swą słabość w grze na śliskim terenie. Wartość gry poszczególnych graczy klasyfikują się następująco: 1) Ciszewski, 2) Nawrot, 3) Rajdek, 4) Suchocki, 5) Pazurek, 6) Malik, 7) Nowakowski, 8) Nowikow, 9) Martyna, 10) Ziemian, 11) Cebulak, 12) Ałaszewski, 13) Szczepaniak, 14) Wypijewski, 15) Szaller, 16) Bułanow, 17) Przeździecki 18) Ogrodziński, 19) Żukowski, 20) Miączyński, 21) Kisieleński, 22) Seichter.

Ruch wbił dwa gwoździe do trumny trzeciej drużyny warszawskiej Warszawianki. Jeszcze wygrana z ŁTGS i Czarnymi mogłaby Warszawiankę uchronić od wstąpienia do Hadesu, lecz pod warunkiem, że ŁTGS już nie wygra żadnego meczu (np. z Ruchem na swym boisku).

Nazwa lokalnych mistrzostw „Derby” nie przypomina nazwiska szlacheckiego lorda lecz raczej niemieckie słowo: „derb”. Ostro grano we Lwowie. Czarni grając z mistrzem strzelili bramkę i odnieśli najmniejsze zwycięstwo. Wiatr Pogoni nie był dla niej łaskawy, sędzia również, ponieważ wykluczył Deutschmana za foul.

10.000 widzów oglądało tradycyjny bój Wisły z Cracovią. Wisła zwyciężyła lokalnego przeciwnika co się jej zdarzyło przed 6-ciu laty. I na tym meczu reprezentacyjny gracz Mysiak zawiódł, zaś Chruściński i Sperling mieli dobry dzień. Cracovia nie była gorszą drużyną, lecz trafiła na świetny dzień bramkarza Wisły Koźmiana. Foulów oczywiście nie brakło.

Warta mimo, że wystąpiła bez 4-ch graczy dość łatwo zwyciężyła ŁKS. Dwie bramki padły ze strzałów pod niewłaściwym adresem, dwie strzeliła Warta czysto. Mecz ten jednak nie rozwiązał zagadki jej formy. Po meczu z Legją nie będzie to tajemnicą *St. Miel.*

W nadchodzącą niedzielę grają Warszawianka—Wisła, Garbarnia—ŁKS, Pogoń—Ruch, ŁTSG—Polonia, Warta—Legja.

Tabela ligowa

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	17	12	1	4	37:18	25
Wisła	18	11	3	4	39:28	25
Warta	17	11	2	4	46:21	24
Legja	17	9	5	3	45:22	23
Polonia . . .	19	9	5	5	52:35	23
Garbarnia . .	17	7	2	8	44:41	16
Pogoń	17	4	8	5	31:27	15
Czarni	17	4	7	6	16:30	15
Ł. K. S. . . .	18	6	2	10	37:32	14
Ruch	18	5	3	10	26:40	13
Ł. T. S. G. .	18	3	4	11	21:54	10
Warszawianka.	17	2	2	13	16:58	6

Mecz Warta—Ruch (2:1) został w tabeli uwzględniony, choć potrzeba jeszcze 18 minut dogrywki.

Rekord bramek.

21 bramek — Kozok.
20 bramek — Malik.
15 bramek — Smoczek, Nawrot.
14 bramek — Kisieleński II:
12 bramek — Król.
11 bramek — Staliński.
10 bramek — Herbstreich,
9 bramek — Durka, Joks, Ciszewski.
8 bramek — Reyman I, Peterek, Pazurek I, Ogrodziński, Motylewski, Sobota.
7 bramek — Łańko, Mauer, Tadeusiewicz, Szczepaniak, Pazurek II, Kniola.
6 bramek — Przybysz, Sroka, Królewski, Malczyk, Przeździecki.
5 bramek — Zwierz, Lubowiecki, Koch Suchocki, Bator.
4 bramki — Mazur, Aldek, Szerfke, Czulak, Drzymała.
3 bramki — Kaczanowski, Radojewski, Gintel, Łagodny, Zimmer, Dziwisz I, Reyman III, Jung.
2 bramki — Śmiglak, Francman, Piliżek, Rusinek, Włodarz, Wypijewski Stollenwerk, Szabakiewicz, Balcer, Hanke, Mitusiński, Kałuża.
1 bramka — Kotkowski, Vogt, Jelski, Tynowski, Ketz, Czubryt, Wisławski, Rajdek, Adamek, Szaller, Ostrowski, Makowski, Luxemburg, Buchwald, Kowski, Prass, Jańczyk, Ziemian, Ałaszewski, Dziwisz II, Kubiński, Kornglod, Wojciechowski, Sołtyś, Przykucki, Andrzejewski, Amirowicz Konkiewicz, Nagraba, Feja, Chmielowski, Nowicki, Jankowski.

Stan tabeli o puchar amatorski jest następujący: 1) Polska 5 gier — 7 pkt, st. br. 14:8, 2) Węgry 6 gier — 6 pkt, st. br. 13:13, 3) Austria 6 gier — 6 pkt, st. br. 14:15, 4) Czechosłowacja 5 gier — 3 pkt, st. br. 10:15. Ostatni mecz Polska—Czechy w dniu 26 bm w Pradze nie zmieni już tabelki.

Zarząd PZLA uchwalił zaproponować Łotwie rozegranie meczu jeszcze w r. bież.

W roku przyszłym Polska rozegra mecze z zawodowcami zespołami Austrii, Czech i Węgier.



Dwa fragmenty z meczu Polska—Szwecja (3:0) w Stadjonie Sztokholmskim, z lewej strony Bułanow ratuje głową, a z prawej—bramka zdobyta przez Ciszewskiego.

O PRZYSZŁOŚĆ LEKKIEJ ATLETYKI

Rozmowa z kpt. J. Misińskim.

Przed kilku dniami odwiedziłem kpt. Misińskiego, dawnego na szego redaktora i ex-prezesa PZLA. Kapitan zachorował niedawno dość poważnie, ale teraz czuje się już znacznie lepiej, choć łóżka narazie jeszcze nie opuszcza. Oficjalnie już od kilku miesięcy nie bierze czynnego udziału w sporcie, ale interesuje się nim, jak za dawnych lat, studjuje wszelkie pisma sportu, słucha wieczorami komunikatów radiowych o sporcie, z ciekawością słucha rozmaitych nowinek sportowych.

Nic więc dziwnego, że w naszej rozmowie rychło przeszliśmy z płoteczki natury osobistej do świata sportu, a tutaj nadobrze rozgadaliśmy się o koronach i cierniach lekkiej atletyki.

Z tym Petkiewiczem — powiada kpt. Misiński — to dziwna sprawa. Zapoznałem się ze wszystkimi szczegółami tej „afery dyskwalifikacyjnej” no i doszedłem do wniosku, że skrzywdzono naszego „asa”. Petkiewicz jest wybitną indywidualnością, który dzięki wytrwałej pracy potrafił tak niezdolną i niemającą specjalnych warunków czy talentu jednostkę doprowadzić do szczytowych wyników. On powinien być odrębnie traktowany, nie można go przemęczać częstymi startami. Pamiętam, jak cała prasa miała żal do PZLA za to, że przemęczano przed rokiem Kusocińskiego. A teraz Petkiewicza się dyskwalifikuje. Przecież taki wyrok może zadecydować o zniechęceniu i wycofaniu się wogóle z czynnego życia, a wtedy pozbawilibyśmy się czołowej siły. Sądząc po czasach biegu 800 mtr. w Brnie, walka była zacięta i Petkiewicz musiał wydać z siebie wszystko, żeby zwyciężyć. W kilkanaście minut po takim wysiłku biec 5 km. — to niepodobiestwo. Za lekkomyślność naszego biegacza nie można przecież stosować dyskwalifikacji. Naprawdę musiał on być bardzo zmęczony, że odstąpił po kilku okrążeniach. A że dystans 5 km. jest dla „Petki” za długi — to wykazał bieg z Nurmim. Trzeba koniecznie jakoś zmienić tę uchwałę.

— No, ale przecież zarzuty przeciwko Petkiewiczowi mają za podstawę przegraną meczu z Czechami — wtrącam słów kilka.

— To jest właśnie najprzykrejsze. Przegrana z Czechami jest rzeczywiście nieprzyjemnym uderzeniem, ale nie można za to winić Petkiewicza, który i tak wygrał aż dwa biegi. A w roku zeszłym, choć Petkiewicz przegrał do Kościaka, jednak zwyciężyliśmy 11 pkt. przewagi i to ze znacznie lepszą drużyną przeciwników. W Brnie zawiedli niemal wszyscy, poza tym nie było przygotowanych. Dawniej w PZLA wszystkie mecze między państwowe były zaprawą do walki z Czechami. W r. bież., wskutek odwołania meczów z Włochami i Węgrami — zaprawy tej nie było. Na rok przyszły potrzeba w ciągu lata koniecznie kilku spotkań — wtedy możemy być spokojni o wynik zmagania czesko-polskich. Poza tym mamy bardzo przykre luki w skokach wwyż, a rutyny Kostrzewskiego narazie nikt zastąpić nie może.

— Ale przecież w roku bieżącym nasza lekkoatletyka święciła szereg niebywałych

sukcesów. Petkiewicz, Kusociński no i przedewszystkiem... pięć piękna.

— Tak, to był sukces prawdziwy. Ale naszym paniom przychodzi to łatwiej. Przecież kobiecy sport powstał dopiero po wojnie, różnica najwyżej kilku lat. Zresztą tutaj PZLA i trener Klumberg starali się bardzo — stąd tak cenne punkty w Pradze. Teraz trzeba wypłynąć na szersze wody, na Za-



Kpt. Jerzy Misiński.

chód Europy. Tam czekają nas dalsze triumfy i świetna propaganda.

— A jak się Pan zapatruje na przyszłość naszej „królowej sportów?” — spytałem.

— Za mało jeszcze mamy rezerw. Prowincja pracuje nieźle w zachodniej i południowej części, ale wschód narazie pluchy. W takim okręgu lwowskim mamy przecież nieprzebrane materiały. Okręgi pracują nieźle, ale tylko w swych siedzibach. Na całym swym terenie jeszcze nie rozwinęły pełnej akcji. Instruktorów trzeba posyłać nie do Poznania czy Krakowa, lecz do takiego np. Stanisławowa, Łucka, Grodna i t. d. Tam trenerzy będą mieli wdzięczne pole do działania. Tam trzeba budować nie stadjony, lecz skromne boiska, tam należy organizować choćby zawody na odznakę. Mistrzostwa podokręgów byłyby świetnym bodźcem do uprawiania lekkiej atletyki. Szkoda, że szkoły nie pracują należycie. Mając tak wielki materiał, kluby szkolne mogłyby wiele zdziałać. Ale tych klubów mamy tak mało. Niechże chociaż władze szkolne pozwolą uczniom brać udział w zawodach na odznakę.

— Bardzo dobry pomysł — to te mistrzostwa drużynowe, które mają być wprowadzone. Trzeba je tylko dokładnie opracować. Będą one jakby zastępstwem walk o „łuczniaka”. Zawody o nagrodę w typie „łuczniaka” — to nietylko zachęta dla klubów. Np. w roku bież., gdy tej nagrody zabrakło — to zaraz do mistrzostw stanęło znacznie mniej zawodników. A do „steple-

chase” nie startował nikt — nikomu nie chciało się „zadarmo” kąpać w zimnej wodzie. Bardzo smutny objaw. Bardzo mnie boli taka kwestja sędziowska. Za mało mamy tutaj chętnych. Pogadanki, odczyty, kursy przydałyby się bardzo. Podobno na Śląsku dało to b. dodatnie wyniki.

— A cóż sądzi Pan o naszym udziale w Los Angeles?

— Nie będzie tak źle, jak ogół mniema. W konkurencjach kobiecych, nawet bez Walasiewiczówny odegramy wybitną rolę, jeżeli będziemy wytrwale pracowali. Co do mężczyzn, to o kilka szczebli wprzód posuniemy się napewno, a o ile zdołamy wychować jeszcze kilka takich talentów jak Kusociński, to w finałach będziemy bardzo groźni.

— A Walasiewiczówna?

— Co do niej, to mam wrażenie, że o ile przyjedzie jeszcze ona w roku przyszłym, to chyba uda się zatrzymać ją na stałe. Stworzenie jej możliwych warunków w kraju nie nastręcza przecież zbyt wielkich przeszkód.

Na zakończenie kpt. Misiński wspominał jeszcze, że powinniśmy odnowić kontakt z Jugosławją, nie wypuszczając przez to inicjatywy wśród państw słowiańskich i czołowego stanowiska.

Spytałem, czy kapitan „nawróci się” jeszcze do czynnej pracy w sporcie.

— Narazie nie widzę możliwości — odrzekł p. Misiński. Nawet i charakter pracy, wymagający ciągłych rozjazdów, nie pozwala mi na razie na to. Ale mostów za sobą nie palę i sądzę, że w przyszłości, jak zmienię nieco swe zajęcia zawodowe, będę gotów.

— Obecnie ograniczam się do obserwowania biegu wypadków — kończy kpt. Misiński.

A. Szenajch.

LOS ANGELES

Polski Komitet Olimpijski otrzymał za wiadomienie z Domu Polskiego w Los Angeles, który zgodził się oddać polskiej reprezentacji olimpijskiej kwatery podczas Igrzysk w r. 1932. Kwatery te będą doskonałe i znajdują się niedaleko stadjonu. Poza tym zorganizowany został specjalny komitet przyjęcia polskiej drużyny, a czele którego stanął p. Romanowicz, Grabowski i Milder.

Na specjalnej konferencji, jaka miała miejsce w departamencie sztuki przy udziale przedstawicieli Pol. Kom. Olimpijskiego pułk. Głabisza, red. Sikorskiego i prof. Skoczylasa z ramienia departamentu, postanowiono w związku z olimpijskim konkursem sztuki urządzić konkurs sztuki sportowej i literatury. Konkurs taki rozpisany zostanie niebawem.

Na dochód polskiej ekspedycji olimpijskiej odbędzie się w ciągu zimowych miesięcy wielki koncert przy udziale najwybitniejszych sił artystycznych stolicy.

Stadjon Olimpijski w Los Angeles obejmować będzie 105.000 miejsc numerowanych. Dla prasy przewidzane są niebywałe dotychczas ulepszenia.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

W Król. Hucie rozegrany został pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski. W pięcioboju wzięło udział 10 zawodniczek, w tym 5 z Warszawy, które zajęły wszystkie 5 pierwszych miejsc. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajęła Konopacka (AZS Warszawa) 3989.99 pkt przed Hulanicką (AZS Warszawa) 3497.97 pkt, Grabicką (Grażyna) 3184.07 pkt, Lubecką (Grażyna) 2999.39, Schabińska II (Grażyna) 2890.92, Rakoczanką (Rozdzień) 2737.05 i Sikorzanką (Stadjon) 2390.92 pkt. Wyniki poszczególnych konkurencji: skok wdal — 1) Hulanicka 518 cm, 2) Konopacka 512, 3) Lubecka 491, 4) Grabicka 463, rzut oszczepem — 1) Konopacka 32.35, 2) Schabiska 29.01, 3) Grabicka 27.54, 4) Lubecka 26.24, bieg 60 m — 1) Hulanicka 8 sek., 2) Konopacka i Sikorzanka po 8.4, 4) Grabicka 8.5, rzut dyskiem — 1) Konopacka 33.21, 2) Lubecka 29.54, 3) Grabicka 28.46, 4) Schabińska II 27.88, bieg 200 m — 1) Konopacka 28 sek., 2) Hulanicka i Sikorzanka po 28.4, 4) Grabicka 30. Rezultaty w rzutach osłabione zostały wiatrem przeciwnym. Konopacka, gdyby nie ten wiatr w dysku miała by napewno wynik lepszy od rekordu.

Punktacja walk o „Dianę” jest następująca: w r. bieź. 1) Grażyna 188 p., 2) AZS Warsz. 149 p., 3) Stadjon 78 p., 4) Legja 26 p., 5) AZS Pozn. 26 p., 6) Sokół Pabj. 25 p., 7) Rozdzień 21 p., 8) Makabi Wilno 13 p., Polonia 13 p., ŁKS 13 p., Warta 12 p., Makabi Warsz. 10 p., Sokół (Bydg.) 8, Kolejowe p. w. 8, AZS Lwów 6. p. Punktacja czołowych klubów po 4 latach: 1) AZS Warsz. 580 p., 2) Grażyna 562 p., 3) Cracovia 326 p., 4) Rozdzień 167 p., 5) Legja 142 p., 6) AZS Poznań 91 p., 7) Stadjon 78 p., Makabi Kraków 75 p., Warta 71 p., Kolejowe p. w. 70 p., SKLA 48 p., Sokół Pabj. 46 p., Makabi Wilno 42 p., ŁKS 40 p., Polonia 33 p., Warszawianka 32 p., TKS 26 p. i t. d.

Ogólnozydowskie zawody Makabi dały rezultaty następujące: 100, 400 — Liebfeld 11.4 i 55.4, 800 i 1500 m — Goldfinger 2:09 i 4:37, 3 km — Gastman 9:55, 110 płotki i tyczka — Sem 19.5 i 2.60, wdal — Jurek 586, wwyż — Siemiątycki 155, kula — Freiberger 10.96, dysk — Stiel 32.80, oszczep — Pasmantier 38.00, 3×1000 Makabi Kr. 8:49.4. Panie: 60, 100, 200, wwyż i płotki — Freiwaldówna 8, 13.2, 29.8, 130 i 131, 500 m — Goldszmidtówna 1:33.4, wdal — Berlinówna 442, kula i dysk — Bersonówna 8.69, i 30.98, oszczep — Szöfnfeldówna 23.90, 4×100 m — Makabi Kr. 56.4, Punktacja: 1) Makabi Krak. — 60 p., 2) Makabi Warsz — 56 pkt., 3) ŻASS — 23 pkt, dalej ŻKS Białyłystok, Hasmona, Gwiazda i Dror.

Petkiewicz, na skutek zdyskwalifikowania go przez zarząd PZLA na 8 miesięcy, co wywołało wielkie poruszenie w świecie sportowym, jest obecnie bardzo zniechęcony i zamierza wycofać się obecnie zupełnie z czynnego życia sportowego.

W Król. Hucie rekord śląski w biegu 200 m płotki ustanowił Sobik 28.5, bijąc o pierś Sikorskiego, debiutanta w płotkach, zaś rekord na 1 km ustanowił Ziółka 2:46.

Na boisku Skry rozegrany został pięciobój o robotnicze mistrzostwo Warszawy. W zawodach wzięło udział 7 lekkoatletów, wszyscy ze Skry. W ogólnej punktacji zwyciężył Rusek (2296.12 pkt) przed Orłem 1973.775 pkt i Śliwińskim, który miał 1881.405 pkt. Wyniki zwycięzcy Ruska: skok wdal — 601, rzut oszczepem — 32.80, bieg 200 m — 22.4, rzut dyskiem — 22.70 i bieg 1500 m — 4:59.



Francuz Ladoumegue, który w niedzielę ustanowił rekord światowy na 1500 m — 3:49.2.

W niedzielę rozegrany został dziesięciobój o mistrzostwo Krakowa, który wygrał Kądziaława (Wisła), mając w sumie 5167.195 pkt. Kosowski poza konk. 5221 p.

W biegu naprzelaj 4000 m we Lwowie urządzanym przez Harcerski Klub Sportowy, pierwsze miejsce zajął Brenner (RKS) w czasie 15:58 przed Wójtowiczem (Lechja) i Jaworskim (Pogoń).

Bieg naprzelaj odbył się w Zakreciu, startowało tylko 9 zawodników: 1) Sidorowicz AZS 16.25, 2) Milcz 1 p. p. leg. 16.33.5, 3) Puzylewicz (Pogoń) 60 mtr. za drugimi, 4) Botowicz SMP. Dalsze miejsca zajęli Łabuć AZS, Sidowski 1 p. p. leg., Riotrno AZS, Oktabiński i Sokół, Nowicki Sokół. Trasa biegu ładna, lecz trudna z powodu deszczu.

W Wilnie na zawodach o odznakę wyniki były następujące: 100, 300 i wdal — Zaleski 12.4, 41.2 i 708, kula — Zienkiewicz 9.21, dysk — Błażewicz 34.59, 800 m pań — Sirotówna 3:25, wdal, kula i 60 m pań — Lewinówna 4.00, 10.70 i 8.5 sek.

Ladoumegue ustanowił rekord światowy na 1500 m — 3:49.2, bijąc Włocha Becaliego o 50 m.

Bieg naprzelaj dla pań o mistrz. Polski odbędzie się 12 bm w Król. Hucie, a bieg męski 19 bm w Wilnie.

Pięciobój o mistrzostwo Białegostoku wygrała Naumowiczówna.

W Łazienkach odbył się zapowiadany propagandowy bieg naprzelaj na 3 km, urządzany przez Warszawski Ośrodek Wychowania Fizycznego. Do biegu stanęło 13 zawodników. Pierwszy przybył do mety Haniwicz (Legja) w czasie 12:43, ponieważ jednak większość pozostałych zawodników zmyliła trasę, mimo wyznaczenia jej chorągiewkami, kierownictwo biegu postanowiło zawody powtórzyć. Bieg odbędzie się w następną niedzielę, przyczem Ośrodek przyjmie zgłoszenia nowych zawodników.

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego przystępuje obecnie do rozszerzenia ram działania. Rozpoczęta będzie akcja wśród okręgów, o wprowadzenie lekkiej atletyki do mas, zarząd PZLA wejdzie w kontakt z ośrodkami w. f., komitetami w. f. i okręgowymi urzędami w. f. oraz z kuratoriami szkolnymi, aby dzięki temu wszcząć szerszy rozwój lekkiej atletyki. We wszystkich okręgach organizowane będą specjalne kursy lekkoatletyczno-instruktorskie oraz kursy sędziowskie. Zawody o odznakę lekkoatletyczną będą również rozszerzone na cały kraj. W tej sprawie odbędzie się niebawem konferencja przy udziale przedstawicieli związków okręgowych i władz państwowych.

Jarvinen, rekordzista światowy w rzucie oszczepem, osiągnął podczas treningu 74.10 mtr.

W Zakopanem rozegrano zawody lekkoatletyczne z nast. wynikami: Panie: 60 m — Pytlakówna, kula — Stopkówna, dysk — Siemontówna, wdal — Szalankówna. Panowie: 3 km — Skupień 10:4.6, 800 m — Kurek, kula — Kęcik, dysk — Skupień, wdal — Słowak.

Francja—Węgry, rozegrany w Paryżu, zakończył się zwycięstwem Węgrów 79:77. Wyniki były następujące: 100 i 200 m — Ragambi (W) 10.8 i 21.8, 400 m — Barsi 49.4, 800 — Keller 1:55.2, 1500 m — Ladoumegue 3:55.4, 5 km — Ciugnot 15:20, 110 płotki — Boros 16, wdal — Balogh 715, wwyż — Orban i Philipon po 185, tyczka — Remadier i Vintousky po 3.80, kula — Darany 15.41, dysk — Madaras 46.34, oszczep — Szeles 65.70, sztafeta szwedzka — Węgry 1:59.

Na zawodach Szkoły Podchorążych w Zambrowie wyniki były następujące: trójbój — 1) Pietkiewicz, 2) Kwast. Wyniki Pietkiewicza 100 m — 11.9, wwyż — 168, dysk — 34.75. Trzecie miejsce zajął Bielecki. Bieg 100 m — Wiszka 11.3. Maćkowiak 11.5, skok wdal — Wiszka 638, 800 m — Żuber 2:05.6, 2) Nowakowski, 3) Wojciechowski, tyczka — Strachow 302, oszczep — Domaszewicz 46.12.

Zawody niemieckie w Katowicach dały nast. wyniki: 100 m, wwyż i tyczka — Regener 10.8, 165 i 3.60, kula — Lingnan 14.30, oszczep — Steinweg 56.55, 200 m — Koska 24.5, 3 km — Gawolek 10:07, 400 m — Lipich 53.6.

W chodzie 50 km o mistrzostwo Polski, który odbędzie się 12 bm w Białymstoku startują z Warszawy: Ptaszycki, Wanat, Bucholz i Buczyński.

W Gdyni zorganizowany zostanie w dn. 12 bm. doroczny bieg naprzelaj na trasie 3 klm.

Próby bicia rekordów w biegach sztafetowych męskich i kobiecych zostały przełożone na dzień 8 bm o godz. 15.30. Próby odbędą się na boisku AZS w parku Skaryszewskim.

PZLA zamierza zorganizować w ciągu zimy wielki kurs instruktorski z uwzględnieniem działu masażu i sędziowania w lekkiej atletyce.

W sprawie zawodów o odznakę PZLA wprowadzono teraz nową instrukcję, według której sprawą tą zajmują się teraz wyłącznie okręgi, a nie zarząd PZLA, jak to było dotychczas.

W roku przyszłym wprowadzone zostaną drużynowe mistrzostwa Polski, rozgrywane początkowo w okręgach, a następnie w rozgrywkach międzyokręgowych.

W Przemyślu odbędą się w pierwszą niedzielę lutego doroczne zawody lekkoatletyczne w hali dla kobiet i mężczyzn.

Obaj związkowi trenerzy, Klumberg i Cejzik, czynni są teraz w stolicy, przyczem Klumberg prowadzi ćwiczenia popołudniu na boisku AZS w parku Paderewskiego, a Cejzik trenuje na boisku Polonji przy ul. Konwiktorskiej.

Zarząd PZLA postanowił złożyć złotych sto na budowę trybuny Czarnych i wezwał zarządy okręgowe do urządzenia zbiórek.

W Mysłowicach powstanie niebawem wielki stadion sportowy.

Zarząd ZZ na swem piątkowym posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem pułk. Ulrycha, uchwalił wyasygnować zł. 250.— na odbudowę trybuny Czarnych oraz zwolnić Czarnych od podatku na rzecz ZZ w roku bieżącym.

Kierownictwo Polskiego Ośrodka w. f. w wschodniej Francji powierzono p. T. Ziemkiewiczowi, do niedawna kierownikowi parku im. Sobieskiego w Warszawie.

Dziennikarz sportowy z Palestyny p. Lewitan Lipa odwiedził obecnie Polskę w celu zapoznania się z urządzeniami i organizacją sportów w Polsce. Zwiedził on poprzednio Francję, Belgię, Niemcy, Litwę, Łotwę, Czechosłowację, Austrię, Italię, Bułgarię i Rumunję.

SPORTY WODNE

Z inicjatywy redaktora „Sportu Wodnego” p. Majchera, odbył się 5 bm. długodystansowy wyścig ósemek na przestrzeni 5 i pół klm. Łodzie startowały przy wojskowym klubie sportowym „Żoliborz” do najwyższej położonego klubu wiosłarskiego na Wiśle „Syrena”. Wyścig ten miał na celu propagandę sportu wiosłarskiego i prawdopodobnie osiągnie u nas rozgłos znanego na cały świat wyścigu Oxford—Cambridge. Poza to miał za zadanie rozpowszechnić zaniedbane w Polsce długodystansowe biegi łodzi. Formalnie rzec biorąc, regaty te zamknęły sezon wiosłarski. Na 15 towarzystw wiosłarskich stolicy startowało 5: Syrena, AZS, WTW, Wiśła, Wojsk. K. W. i w takim porządku przyszły do mety. Ponieważ różnica pomiędzy pierwszą a ostatnią osadą wynosi 2 min. 7 sek., możemy mówić o wyrównanym poziomie wiosłarzy, walka toczyła się o sekundy. Ostatecznie osady możemy podzielić na dwie grupy: do pierwszej należy zaliczyć zwycięską osadę Syreny i AZS, które przejechały tor w czasie 27 m. do drugiej, pozostałe osady, które ten sam tor przejechały w 29 min. Pomimo ulewne go deszczu na przystani zgromadziło się dużo osób interesujących się przebiegiem regat. Po biegu przewodniczący Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Regatowego p. Gędziorowski wręczył wędrowny puchar „Sportu Wodnego” wiceprezesowi Syreny p. Popielawskiemu, a zawodnikom pamiątkowe żetony. Na zakończenie zarząd klubu Syrena przyjmował gościnnie przedstawicieli klubów i zawodników.

WKS Żoliborz zorganizował regaty wewnętrzne, które dały następujące wyniki: jedynki — Dylewicz, dwójki — Proniewicz, Dylewicz, st. Sitkowski, czwórki półt. — Dylewicz, Thun, Proniewicz, Silarz i st. Sitkowski, kajaki — Pastwa, kajaki pań — Bancerówna przed Czernecką, dwójki pań — osada Kulińskiej przed Proniewiczową.

W Warszawie zawiązany zostanie Związek Motorowców Wodnych z inicjatywy Yacht-Klubu Polski. W tej sprawie Yacht-Klub Polski otrzymał mandat z Międzynarodowej Federacji Łodzi Motorowych powierzący utworzenia Związku w Polsce. Zebranie organizacyjne zostanie niebawem zwołane.



Ósemka Syreny, która wygrała „bieg przez Warszawę” na przestrzeni 5500 mtr.

BOKS

Znany bokser stołeczny, Edward Ran, odniósł ostatnio świetne zwycięstwo nad pięściarzem amerykańskim, Korvinem, nokautując go w drugiej rundzie.

Do sekcji bokserskiej Legji wstąpili Głon i Mizerski.

Mecz bokserski pomiędzy Makabi a młodą sekcją bokserską Skody, zakończył się zwycięstwem Makabi 8:2.

W Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie między zespołem Warty i klubem niemieckim z Görlitz, zakończony zdecydowanym sukcesem Warty, która wygrała w stosunku 14:2. Wyniki poszczególnych spotkań: waga musza — Wojniakowski (Warta) bije Stentzla, waga kogucia — Forlański (Warta) bije Krogischa, waga piórkowa — Warecki (Warta) bije Wünschlika, waga lekka — Anioła (Warta) bije Krieglę, waga półśrednia — Arski (Warta) bije Schultza, waga średnia — Majchrzycki (Warta) bije Fiebiga, waga półciężka — Ertinghausen (Görlitz) bije Wiśniewskiego i waga ciężka — Tomaszewski (Warta) bije Lohra. Wszystkie zwycięstwa odniesione zostały na punkty.

Bokserzy stołeczni walczą 15.XI z Łodzią, a 7.XII z Śląskiem.

Bokserzy śląscy walczyć będą 20 bm na międzynarodowych zawodach w Koszycach.

Kilku pięściarzy śląskich z Górnym, Pyką i Wochnikiem na czele ma zamiar podobno opuścić szeregi amatorskie.

SPORTY ZIMOWE

Zarys programu zimowego przedstawia się następująco: 25—31.XII kurs narciarski w Zakopanem, 29.XII—1.I kurs sędziowski w Zakopanem, 26.XII konkurs skoków w Zakopanem, 26—30.XII turniej hokejowy w Zakopanem, 28.XII pokazy jazdy figurowej w Katowicach, 31.XII sztafeta 5×10 km w Zakopanem, 1—4.I turniej hokejowy w Zakopanem, 1.I zawody saneczkowe i figurowe w Krynicy oraz drużynowy konkurs skoków w Zakopanem, 4.I jazda figurowa w Zakopanem, 6.I konkurs skoków w Krynicy i początek zawodów konnych w Zakopanem, 18.I mistrz. Polski w jeździe figur. pań i par w Krynicy oraz narc. mistrz. Wilna i Warszawy, narciar. zawody słowiańskie w Zakopanem, 23—25.I narc. mistrz. Śląska, Lwowa, Krynicy i Podhala oraz mistrz. łyżwiar. szybk. w Warszawie, 26—1.II saneczk. mistrz. Polski w Krynicy i mistrz. narc. młodzików w całym kraju, 1—8.II hokejowe mistrz. Europy w Krynicy, 10—20.II objazd. mecze hokejowe w większych miastach, 18—22.II Międzyn. narc. mistrz. Polski w Wiśle, 1.III hokejowy finał mistrz. Polski w Katowicach i sztafeta narc. 5×10 km międzyokr. w Zakopanem, 8.III bieg zjazdowy w Zakopanem, 22.III Slalom w Zakopanem, 5—6.IV wiosenne zawody narc. w Zakopanem.

W Katowicach w dniu 12 bm. odbędzie się doroczna konferencja porozumiewawcza Związków: Hokejowego, Narciarskiego i łyżwiar. w związku z nadciągającym sezonem.

WYŚGIG DO MORZA POLSKIEGO

Start największej tegorocznej imprezy kolarskiej zgromadził, mimo wczesnej pory w środę 1 b. m. na placu Marszałka Piłsudskiego tłumy publiczności. Obecni byli również liczni dygnitarze, m. in. zastępca Dyrektora P. U. W. F. i P. W. ppłk. dr. Krzyski.

Na znak honorowego startera, Dyrektora Państwowej Wytwórni Uzbrojenia — fabryki rower „Lucznik” p. Soroko — 75 cyklistów udało się przez most Kierbedzia na Pelcowiznę, gdzie nastąpił start właściwy pierwszego etapu, wiodącego do Grudziądza (234 km.).

Nie przebyto jeszcze kilkudziesięciu kilometrów, kiedy wydarzyły się trzy znaczące epizody. Ciężko upadł i poraził się Michalak, upadł przewrócony przez konia Kłosowicz, przyczem maszyna została zdruzgotana, wreszcie zderzwszy się z Targońskim — upadł Józef Stefański.

Michalak musiał zrezygnować. Kłosowicz z półgodzinnym opóźnieniem wyruszył w dalszą drogę na pożyczonym rowerze, Stefański jeden, choć potłuczony bardzo boleśnie, utrzymał się w pierwszej grupie.

Około Sierpca uciekają Więcek, który wrócił do najlepszej swej formy, i przemagający ból Stefański. Za nimi Olecki, potem Targoński i Bryszke.

Na metę przy Stadjonie Miejskim w Grudziądzu, witani entuzjastycznie przez wilotysięczny tłum, wpadają razem dwaj uciekiniery, przyczem Stefański bije na finiszu Więcka o dwie długości. Czas zwycięzcy 9 g. 51 m. Olecki trzeci w 9 g. 58 m. 34 s. Dalej Targoński, Wasilewski, Holsznejder, Kosiński, Krzysztofczyk, Wawrzyniak, Bryszke.

Drugi etap prowadził z Grudziądza do Gdyni (198 klm.). Wystartowało 60 kolarzy. Na początku tempo słabe, wszyscy w grupie. W tam uciekają Napieracz i Weigert, zdobywając parę kilometrów. Pościg, zorganizowany dopiero po pewnym czasie, prowadzą Stefański i Więcek, podczas gdy Olecki skręca kierownik i zostaje w tyle. Napieracz pada ofiarą defektu i po pewnym czasie na czele jest tylko czterech kolarzy: Stefański, Więcek, Wasilewski i Kuszewski z Lublina. Olecki ściga ich przez zgórą 100 kilometrów, aż wreszcie dopada za Kościerzyną. Wtedy tempo słabnie i dołącza cały szereg kolarzy. Do Gdyni przybywa ich 11 razem. Na finiszu zwycięża Olecki przed Wasilewskim i Więkiem. Dalej idą: Konopczyński, Bryszke, Stefański, Klatl, Wlokas, Tyszewski, Marczewski, Kozłowski, Holsznejder. Czas zwycięzcy: 7 g. 56 m. 54 sek.

W wyniku tego etapu Stefański traci swoje pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej na rzecz Więcka, wyprzedzającego go o 3 sekundy.

W piątek 3 października odbyła się uroczystość zaślubin Morza Polskiego. Poprzedzeni delegacjami organizacji miejscowych, kolarze przy dźwiękach orkiestry udali się na molo, gdzie po przemówieniach Prezesa Koła Zw. Obrony Kresów Zachodn. p. Nowackiego, przedstawiciela Magistratu p. Wł. Zakrzewskiego etc. Prezes W. O. Z. K. p.

Jan Bednarski w imieniu kolarzy złożył przysięgę bronięcia morza polskiego do ostatniej kropli krwi i wrzucił do Bałtyku koło, zaopatrzone w złotą tarczę z odpowiednim napisem. Następnie do urny, zrobionej przez robotników Państw. Wytw. Uzbrojenia — Fabr. Rowerów „Lucznik” zacierpnięto wodę i wręczono ją przodownikowi wyścigu Feliksowi Więckowi, by zawiózł ją do Warszawy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W sobotę o godz. 6 rano nastąpił start najdłuższego etapu Gdynia—Toruń (264 km.).

Z miejsca ucieka Więcek, natomiast Stefański, który jest cały w bandażach i trzyma kierownik tylko jedną ręką, zostaje w tyle.

W Kościerzynie Więcek wyprzedza czołową grupę, prowadzoną przez Wasilewskiego, Oleckiego i Wlokasa, o 3 minuty, a Stefańskiego o 5. W Starogardzie Olecki i Wasilewski się zbliżają, natomiast mistrz Polski, który ponownie boleśnie upadł na grudę kamieni, jest już o 30 minut w tyle.

W Swórczu Wasilewski i Olecki dochodzą Więcka; za nimi niedaleko — Wlokas, Kozłowski, Lipiński, Jamroga.

W Grudziądzu Wasilewski i Więcek uciekają Oleckiemu i idą razem aż do Chełmży, gdzie bydgoszczanin rozłącza się z towarzyszem, by samotnie przybyć na metę przed Teatrem Miejskim w Toruniu. Czas jego 9 g. 10 m. 30 s. jest świetny, gdyż daje przeciętną około 30 klm. na godzinę. Drugi Wasilewski w 9 g. 13 m. 04, trzeci Olecki 9 g. 19 m. 27 sek. Następnie przybywają Kosiński, Wlokas, Kozłowski, Holsznejder, Waawrzyńczak, Tropaczynski, Fröss.

W klasyfikacji ogólnej Więcek prowa-

dzi z 16 minutami przewagi nad Oleckim i 24 min. nad Wasilewskim. Stefański wycofał się pod Chełmżą.

Wieczorem odbyła się kolacja w Dworze Artusa, gdzie przybył Z-ca Dowódcy O. K. Gen. Maksimowicz-Raczyński i cały szereg osobistości.

Nazajutrz — ostatni etap Toruń—Warszawa (234 klm.). Startuje 37 kolarzy. Do Włocławka tempo słabe, wszyscy jadą w grupie. Za mostem przez Wisłę — Więcek ucieka w towarzystwie Wasilewskiego i Wlokasa. Olecki odsadzony jest o blisko 10 minut i rozpoczyna pościg, by odzyskać utracone w tej chwili drugie miejsce klasyfikacji ogólnej. Za Wyszogrodem Wasilewski pada do rowu, lecz wkrótce dołącza. Pod Modlinem uciekiniery wyprzedzają już oleckiego tylko o kilometr. Na Pelcowiznie Wlokasowi pęka guma, a Wasilewski słabnie. Więcek pędzi więc sam jeden na Dynasy, podczas gdy Olecki na brukach Warszawy mija Wlokasa i Wasilewskiego.

Owacyjnie witany przez tysiące publiczności, które mimo ulewnego deszczu, przez dwie godziny czekały na cyklistów, Więcek mija taśmę w 10 g. 12 m., co wobec fatalnej trasy i niemożliwych warunków atmosferycznych jest wynikiem b. dobrym. Drugi Olecki w 10 g. 14 m. 02, trzeci Wasilewski w 10 g. 14 m. 23 sek. dalej Wlokas, Holsznejder, Lipiński, Więcek II, Weigert, Jamroga, Fröss.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Feliks Więcek (Polonja-Bydgoszcz) 37 g. 10 m. 27 s., 2) Wiktor Olecki (Legja-Warszawa) 37 g. 28 m. 57 s., 3) Stanisław Wasilewski (W. T. C.) 37 g. 37 m. 01 s., 4) Wlokas, 5) Holsznejder, 6) Więcek II, 7) Kozłowski, 8) Jamroga, 9) Tropaczynski, 10) Fröss, 11) Skórcz, 12) Lipiński, 13) Konopczyński Wł., 14) Weigert, 15) Kosiński. Ostatni, dwudziesty dziewiąty, dzielny Stefaniak z Mińska Mazowieckiego, był w drodze 50 godzin i 6 sekund.

Wielką nagrodę „Lucznika” zdobyła Polonja Bydgoska, nagrodę Prezesa W. O. Z. K. p. Bednarskiego — R. K. S. Świt. W. J.

**Zdjęcia z biegu
DO MORZA POLSKIEGO
wykonał
R. WALTER
Wiejska 1. — Tel.194-88**



Grupa kolarzy na trasie wyścigu do Morza Polskiego.

BOJE PIŁKARSKIE

O wejście do Ligi.

W grupie pierwszej Skra zremisowała z Legią poznańską 2:2, zaś WKS (Łódź) pokonała TKS 3:0. Tabela przedstawia się następująco: 1) Legia 5 gier — 7 pkt, st. br. 15:13, 2) WKS 5 gier — 6 pkt, st. br. 15:10, 3) TKS 4 gry — 4 pkt, st. br. 10:12, 4) Skra 4 gry — 1 pkt, st. br. 8:13. W grupie drugiej tabela jest następująca: 1) Wawel 1 gra — 2 pkt, st. br. 4:0, 2) Warta 1 gra — 0 pkt, st. br. 0:4. AKS — mistrz Śląska, jeszcze nie grał. W grupie trzeciej Unia pokonała Sokół (Równe) 5:1. Stan tabelki: 1) Unia 3 gry — 4 pkt, st. br. 12:5, 2) Lechja 2 gry — 4 pkt, st. br. 7:3, 3) Sokół 3 gry — 0 pkt, st. br. 1:12. W grupie czwartej stan jest następujący: 1) 42 p. p. 2 gry — 3 pkt, st. br. 3:2, 2) 82 p. p. 3 gry — 3 pkt, st. br. 10:8, 3) Ognisko 2 gry — 2 pkt, st. br. 6:9. W dniu 12 bm. grają: WKS—Skra, TKS—Legja, Wawel—AKS, Lechja—Sokół i 42 p. p.—82 p. p. Mecz pomiędzy mistrzem Częstochowy — Wartą a mistrzem Śląska AKS został odwołany i rozegrany zostanie dopiero dnia 1 listopada. W dniu 19.X odbędą się mecze, które nie doszły do skutku przedtem.

Mecz o wejście do Ligi, rozegrany w Lublinie pomiędzy Unią i Lechją (4:3 został unieważniony i niezadługo ustalona zostanie nowa rozgrywka.

Mistrzem Śląska został AKS, bijąc w finale Orzeł (Wełnowiec) 6:2.

Mecz pomiędzy reprezentacją polskiego Śląska i reprezentacją Wrocławia zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dla zwycięzców zdobył Lamusik. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa.

W meczach międzymiastowych wyniki były następujące: Katowice—Częstochowa 2:0, Bielsko—Rybnik 7:3, Król. Huta—Zagłębie 4:4, BBSV uległ czeskiej drużynie Slovan 3:7.

Dzień WOZPN w stolicy dał nast. wyniki: repr. klubów polskich—repr. kl. ży-

dowskich 3:2, Barkochba—Hakoah 2:1, Zar—Potęga 3:1, Samson—Sarmata 5:3.

W meczu w Berlinie Polski KS zremisował z Strausberg SF 3:3.

W Krakowie Garbarnia pokonała Makabi 4:0.

W dniu 26 bm. Kraków ma grać z Zagrzebiem lub Bratisławą.

RÓŻNE

68 godzin 11 minut 6 sek. utrzymał się w wodzie Ritzo, bijąc rekord światowy.

Bieg kolarski drużynowy 4 km o mistrzostwo Polski odbędzie się definitywnie w dniu 12 bm. na torze Legji.

Legja zamierza rozpocząć budowę na swym terenie zimowego kortu tenisowego, na którym w ciągu miesięcy zimowych będzie można z powodzeniem uprawiać trening tenisowy.

Międzymiastowy mecz tenisowy Katowice—Królewska Huta zakończył się nieznacznym zwycięstwem Katowic 8:7.

Raid konny Warszawa—Gdynia na trasie 519 km został po 120 godzinach zakończony. W raidzie brało udział 34 jeźdźców z 2-jej dywizji kawalerji. W Gdyni odbyły się po zakończeniu raidu zawody hippiczne. Wygrał por. Mosakowski.

Mecz zapasniczy z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo zapasnicze Warszawy pomiędzy Legją i Świtem wygrała Legja, uzyskując ogólny wynik 17:4.

W meczu zapasniczym Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk w podnoszeniu ciężarów zwyciężyli Polacy, a w zapasach Niemcy 7:5.

Na zawody o mistrzostwo Europy w podnoszeniu ciężarów, które rozegrane zostaną 23 i 24 bm. w Monachjum, pojedą Weingarten i Munz.

W Poznaniu odbyły się rozgrywki w polo o puchar ofiarowany przez P. Prezydenta Rzplitej. Walczyła ekipa 15 pułku ułanów z ekipą im. św. Jerzego. Zwyciężyła drużyna św. Jerzego 5:4.

GRY SPORTOWE

W Wilnie wyniki gier międzyszkolnych były następujące: siatkówka: gimn. Lelewelli—Mickiewicza 30:9, Gimnazjum Techniczne—Czackiego 30:14, im. Króla Zygmunta Augusta—Seminarjum 30:27. Najładniejszy mecz zawodów, walka o każdą piłkę, poziom b. wysoki; Seminarjum ma zespół więcej równy, Zygmunta zaś zespół posiadał doskonałego Paszkiewicza, najlepszego gracza Wilna. Koszykówka: Gimn. Lelewela—Techniczna 12:11, gra ładna i żywa. Z Lelewela wyróżnili się Kulesza i Polzikow, z Technicznej Pieńkowski.

W Białymstoku gościami reprezentacyjna drużyna Warszawy w koszykówce na meczu propagandowym z tamtejszą reprezentacją. Drużyna stołeczna, będąca w składzie: Bednarek (YMCA), Ałaszewski, Zgliński, Kapałka i Czyżykowski (wszyscy Polonja), pomimo zmęczenia podróży, pokonała Białystok w stosunku 56:13. Jednocześnie drużyna Polonji rozegrała mecz w siatkówkę z repr. Białegostoku, który po pierwszej partji 11:15 dla miejscowych, zakończył się wynikiem 26:21 dla drużyny stołecznej.

W Warszawie na boisku w Ogródku Saskim został rozegrany mecz koszykówki Legja—Makabi o 3 miejsce w mistrz. klasy B WOZGS i wejście do klasy A. Po wyrównanej grze w pierwszej połowie (do przerwy wynik 17:13 dla Legji) drużyna Makabi opadła na siłach i Legja „wykończyła” przeciwnika 39:17 zdobywając zaszczytne 3 miejsce i egzystencję w klasie A. W Legji wyróżnił się Koźmiński zdobywca większości koszy i częściowo Koszarowski. Na temże boisku w sobotę drużyna PIWF rozegrała mecz koszykówki towarzyski z Techniczną Szkołą Kolejową zakończony porażką PIWF-a w stosunku 32:6. W finale zorganizowanego przez YMCA turnieju trójkowego siatkówki Polonja spotkała się z AZS-em, wygrywając zdecydowanie 30:21. Natomiast w grupie drużyn klasy B zwycięstwo odniosła drużyna K. S. Bielański, bijąc w finale Makabi.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

NARCIARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDĄC WSZĘDZIE MIESZANEK tel. 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILIA MORIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/8	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3 5.